

ŻNIWA i OMIŁOTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

O lepszą pracę w spółdzielniach produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne naszego województwa skosily dotychczas 65,2 proc. arealu czterech podstawowych zbóż przy czym zwieziono do stodoł tylko 48 proc. Podobnie słabo przedstawia się sprawa z omłotami i wykonaniem sierpniowego planu obowiązkowych dostaw dla państwa. Również podorywki i wysiew poplonów

stanowią problemy wymagające szybkiego rozwiązania. Dotychczas podorano 19 proc. ogólnie zaplanowanego arealu i obsiano 14 proc. poplonów.

Zbyt częste narzekanie i tłumaczenie słabego wysiewu poplonów, brakiem nasion jest (Dokończenie na 2 str.)

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Środa, 18 sierpnia 1954 roku

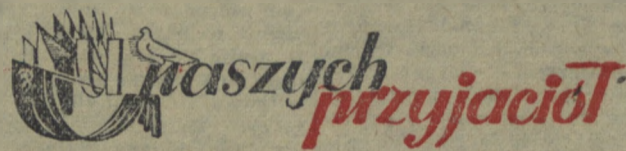
Rok III. Nr 195 (600)

W przededniu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Cały kraj przygotowuje się do uroczystych obchodów

Pierwszy transport polskiego aluminium odszedł z huty w Skawinie

WARSZAWA. W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obchodzonym w roku bież. w okresie od 12 września do 12 października, na terenie całego kraju odbędą się tysiące różnego rodzaju imprez. Przygotowywane są interesujące wystawy, różne konkursy, narady robotników stosujących radzieckie metody pracy. Liczne ekipy łączności popularyzować będą na wsi osiągnięcia radzieckiej agrobiologii. Teatry i zespoły artystyczne przygotowują sztuki radzieckie.



W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Na zdjęciu: szczęśliwe dzieciństwo.

Patrz artykuł na str. 6 pt. „Naród niezłomny” — w dziewiątą rocznicę wyzwolenia Korei.

STALINOGROD. W czterech po ważnych ośrodkach przemysłowych woj. stalinogrodzkiego — w Stalinogrodzie, Czestochowie, Świętymochowie i Szopienicach — w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przebiegały m. in. zorganizowane narady robotników, którzy dzięki stosowaniu radzieckich metod poważnie podnoszą wydajność pracy i przyspieszają realizację planu produkcyjnego. Po dobnym zjeździe z udziałem pracujących górników i hutników projektowany jest w Zabrzu.

LUBLIN. We wszystkich gminach Lubelszczyzny odbywały się przygotowane zebrań kół TPP-R w związku z zbliżającym się obchodem „Miesiąca”.

Zarząd Wojewódzki TPP-R w Lublinie przygotowuje album 10-lecia TPP-R na Lubelszczyźnie.

Rozkaz Marszałka Kim Ir Sena z okazji IX rocznicy wyzwolenia Korei

PHENIAN. Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej, Marszałek Kim Ir Sen, wydał z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei rozkaz do oficerów, podoficerów i szeregowych sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Rozkaz podkreśla, że naród koreański po odniesieniu wielkiego zwycięstwa w wojnie narodowo-wyzwoleńczej poświęca obecnie wszystkie swe siły w walce o wykonanie 3-letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Dzięki wszechstronnej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej szybko postępuje od-

budowa miast i przemysłu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Uruchomiono już wiele zakładów przemysłowych, szybko postępuje odbudowa rolnictwa, podnosi się stopa życiowa ludności.

W tym samym czasie w Korei południowej, okrabianej przez imperialistów amerykańskich, wzrasta głód i niedożywienie. Klika Li Syn Mana, popierana przez koła rządzące USA, dąży za wszelką cenę do zerwania rozejmu i sprowokowania nowej wojny. Jednakże koreańska ludność nie są w stanie zahamować zdecydowanego dążenia narodu koreańskiego do obrony swego pokojowego budownictwa i do zjednoczenia kraju na pokojowych zasadach.

Przyjęcie w ambasadzie KRL-D w Moskwie

MOSKWA. 15 sierpnia ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim He wydał przyjęcie z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei przez armię radziecką.

Wśród gości na przyjęciu o-

becni byli młodzi in.: N. A. Bułganin, L. M. Kaganowicz, M. Z. Saburow i przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Puzanow.

Na przyjęciu obecni byli również szefowie wielu ambasad i poselstw akredytowanych w Moskwie.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Lim He i pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych, zamieszczamy na stronie 3.

Zeswiata

TOKIO. Jak donoszą z Tokio, w wyniku ulewnych deszczów w północnej części wyspy Hokkaido w nocy 14 sierpnia i w ciągu dnia 15 sierpnia woda zatopila 1,226 domów i za lała 3,850 akrów ziemi uprawnej. Woda zerwała 30 mostów i w 21 miejscach przerwała tamy rzeczne.

LONDYN. Z Saigonu donosi agencja Reutersa, że bombalowski samolot pasażerski uległ katastrofie w pobliżu Pakse (Laos). Zginęło 47 osób znajdujących się na pokładzie samolotu.

- Już 6 kombajnerów wykonało normę roczną
- Grupowo najlepsi kombajnerzy Zjednoczenia PGR Wałcz
- Indywidualnie przoduje Zygmunt Hubczuk z zespołu Kalisz-Pomorski

Do 15 sierpnia we współpracy z 137,6 ha przeliczeniowych. Przeciętna wydajność na kombajn w ha przeliczeniowych w pozostałych zjednoczeniach PGR naszego województwa przedstawia się następująco:

Zjednoczenie Połczyn-Zdrój	134,5 ha przelicz.
„ Szczecinek	128,2 ha przelicz.
„ Koszalin	92,4 ha przelicz.
„ Słupsk	89,1 ha przelicz.
„ Sławno	ok. 65,0 ha przelicz.

Dotychczas już 6 kombajnerów wykonało roczną normę, która wynosi 240 ha przeliczeniowych. Są to:

Kombajner:	Zespół PGR	Zjednocz. PGR	ha przelicz.
Zygmunt Hubczuk	Kalisz Pom.	Połczyn-Zdrój	304
Tad. Karwacki	Drawsko	Połczyn-Zdrój	276
Stan. Skorupa	Lotyń	Szczecinek	262
Błażewicz	Połczyn-Zdrój	Połczyn-Zdrój	245
Jan Markiewicz	Świdwin	Połczyn-Zdrój	245
Aug. Kuczkowski	Złotów	Wałcz	241

Ponadto przodują:

Jan Was	Debrzno	Wałcz	219
Józef Szczerba	Człopa	Wałcz	214
St. Pławiak	Lubno	Szczecinek	211
G. Kwiatkowski	Marcinkowice	Wałcz	194
K. Tezbiatowski	Bukowo	Szczecinek	194
Eug. Mielenko	Jastrówie	Wałcz	189
Stan. Boniecki	Złotów	Wałcz	189
Jan Trzegórski	Bukowo	Szczecinek	185
Wacł. Taranczyk	Lotyń	Szczecinek	184
Sadnicki	Tychowo	Połczyn-Zdrój	180
Józef Kmiecik	Mścieice	Koszalin	175
M. Temczyk	Debrzno	Wałcz	175
St. Jarosz	Dobroczechy	Koszalin	171
Piotr Chlebuś	Jastrówie	Wałcz	171
Łojek	Tychowo	Połczyn-Zdrój	170
Kocaba	Tychowo	Połczyn-Zdrój	170
Fr. Sobieraj	Rokosowo	Koszalin	161
A. Łączyński	Myśliño	Koszalin	151
Fritz Neuman	Motarzyno	Słupsk	149

Należy wyróżnić również pierwszego w kraju kombajnera kobietę **Bogdę Hubczuk** z zespołu Kalisz-Pomorski. Otrzymała ona kombajn przed kilkoma dniami i w ciągu trzech dni wykonała już ponad 50 hektarów przeliczeniowych. Poważnie podciągnęli się również kombajnerzy z ze-

spółu PGR Dobroczechy w powiecie koszalińskim. Gdy od początku kampanii żniwno-omłotowej do 7 sierpnia wykonali oni przy pomocy 6 kombajnów ogółem ok. 270 ha przeliczeniowych, to w ostatnim tygodniu, do dnia 15 bm., wykonali już ponad 700 ha.

POZOSTAJĄ NATOMIAST W TYLE KOMBAJNERZY:

Jan Kozłowski	Barwice	Szczecinek	18
Henryk Górecki	Bonin	Koszalin	31
Józef Kap	Strzelino	Słupsk	41
Tad. Tadeusiak	Biesiektiera	Koszalin	42
Herbert Motz	Nadław	Sławno	43
Chrusciak	Drawsko	Połczyn-Zdrój	44
Warzecha	Słowieńsko	Połczyn-Zdrój	45
H. Iwanowski	Strzepowo	Koszalin	47
Wł. Jaworski	Pienkowo	Sławno	47
Jan Sroka	Gąbino	Słupsk	48
Jan Krzywani	Górawino	Koszalin	52

Obowiązkiem każdego kombajnera jest wykonać co najmniej normę roczną — 240 hektarów przeliczeniowych. Wykonanie normy — to sprawa honoru każdego kombajnera.



Kombajnerzy!

Zwiększajcie wydajność swych maszyn. Wy decydujecie o terminowym sprętle zbóż w PGR-ach. Rozwijajcie szerzej socjalistyczne współzawodnictwo pracy o tytuł najlepszego kombajnera Ziemi Koszalińskiej!

(Dokończenie na 2 str.)

Bojownik o pokój i socjalizm

(W 10 rocznicę śmierci Ernesta Thaelmanna)

„Nadejście chwila, gdy wszystkie serca rozgorzeją jednym płomieniem i doszczętnie spala faszyzm — ten rozpętający wzdół na ciele świata. Niech żyje Thaelmann i jego dzielni towarzysze, którzy nieustraszenie kopią grób dla faszyzmu”. Tak pisał wielki pisarz radziecki Maksym Gorki, gdy ciemna noc hitlerizmu zapadła nad Niemcami.

„Kłonię swoje 70 lat przed Waszymi pięćdziesięcioletni — pisał do Ernesta Thaelmanna w dniu jego urodzin wielki pisarz francuski Romain Rolland — w tych dniach spojrzania wszystkich wolnych ludzi i spojrzenia robotników całego świata skierowane są na Waszą celę z uczuciem wdzięczności. Clerpicie bojąc się za nas wszystkich”.

Był to kwiecień 1936 rok. Ernest Thaelmann był już o trzech lat węższym Hitlera. Miał nim być jeszcze ponad 8 lat. 18 sierpnia 1944 roku po jedenastu i pół latach więzienia bez wyroku, bez sprawy sądowej, ten wielki syn ludu niemieckiego, przywódca rewolucyjny i postępowych sił w Niemczech, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec został nieczcnie zamordowany w krematorium buchenwaldzkim. Nie dane mu było dożyć dnia zwycięstwa nad faszyzmem. Zginął na kilka miesięcy przed wyzwoleniem Europy przez Armię Radziecką. Zginął z rąk hitlerowskich morderców w chwili, gdy bohaterka armia pierwszego w świecie mocarstwa socjalistycznego przygotowywała się do decydującej ofensywy. Działalność i walka Ernesta Thaelmanna związane są z całą erą w życiu narodu niemieckiego. Ten robotnik hamburski od piętnastego roku życia znajduje się w szeregach ruchu robotniczego. Doświadczenieli w dziedzinie politycznej

zdoława w słynnych strajkach proletariatu niemieckiego, w szeregach związków zawodowych a następnie partii. W roku 1924 Ernest Thaelmann, wierny współbojownik Karola Liebknechta i Róży Luksmberg zostaje przewodniczącym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec. Był duszą walki o stały rozwój KPD o uczynienie z niej coraz bardziej masowej konsekwentnie rewolucyjnej leninowskiej partii, związanej nierozdzielnie z ludem pracującym miast i wsi. Przez cały okres międzywojenny jest niezmordowanym szermierzem jedności ruchu robotniczego, widząc w niej zapórę przeciwko narastającemu militarystyce i zbliżającemu się hitleryzmowi, widząc w niej gwarancję zwycięstwa klasy robotniczej i mas pracujących w walce o pokój i wolność.

Komunistyczna Partia Niemiec niezmordowanie nawoływała lud pracujący do przeciwstawienia się tajnym zbrojeniom odwetowym niemieckich. „Musimy uświadomić masę — mówił Thaelmann — że imperialistyczne zbrojenia i militarystyka zamiast wyzwolenia przynoszą niemieckim masom pracującym okrutny, wzięty bez wyroku, jeszcze większą niewolę, ucisk i bezprawie. Musimy masę uświadomić, że burżuazja chce Niemcy zamienić w koszarę, w których masę pracującą będą musztrowane pod kometem klasy panującej”.

Przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, nieustępliwie walczącej z faszyzmem kieruje się cała furia reakcji niemieckiej. Po dojściu Hitlera do władzy partia zostaje zdelegalizowana.

W kilka zaledwie tygodni po zamachu hitlerowskim Thaelmann zostaje aresztowany. Gazety nazistowskie

uderzają w triumfalne fanfary: „Wykryto niezwykle do wody zbrodni komunistycznych”. „W komunistycznym Domu Partyjnym w Berlinie odkryto podziemne składy z zapasami materiałów wybuchowych wystarczającymi do wysadzenia w powietrze całego Berlina”. Koltun niemiecki zatrzęsł się ze strachu. Oczekiwał dalszych rewelacji, jakie przynieść miał zapowiadany proces sądowy.

Proces sądowy nigdy się nie odbył. Hitlerowskim władcom nie udało się ująć Thaelmanna najokrutniejszymi torturami. Po jakże kompromitującym faszyzm procesie Dymitrowa nie ośmielił się wytoczyć Thaelmannowi sprawy, która byłaby dalszym oskarżeniem hitlerowskiego systemu.

Izolowany w pojedynczej celi nie utracił ani na chwilę związku z życiem, z walką o wyzwolenie. Przesyłał im instrukcje, pouczał, dodawał otuchy.

Na wieść o napaści Hitlera na Polskę, przesyła swoje żonę następujące słowa: „Przyjdzie dzień, kiedy naród polski zrzuć z siebie jarzmo faszystowskie. Wyzwoliciecy ruch narodowy odnieśli zwycięstwo nad katami faszystowskimi. Naród polski odzyska wolność, a polscy robotnicy i chłopcy zdobędą władzę w swoim kraju”.

Ani przez chwilę nie miał wątpliwości co do wyników wojny. I gdy kiedyś do celi jego wszedł himmlerowski „radca kryminalny”, aby go napaść na Zwłazek Radziecki powiadzić z triumfem Thaelmannowi, że ZSRR przestanie istnieć, usłyszał w odpowiedzi: „Zwłazek Radziecki istnieje już przeszło 20 lat. Trzecia Rzesza tak długo nie przetrwa”. A w rozmowie z pewnym żołnierzem niemieckim, byłym dozorcą więziennym, Thaelmann powiedział: „Niemcy nigdy nie zwyciężą Rosji Radzieckiej. Dlatego, że Rosja Radziecka jest silniejsza, niż jakkolwiek inne państwo. Naród niemiecki jest najbardziej zainteresowany w przyjaźni z narodem radzieckim”.

Była to ostatnia wypowiedź Thaelmanna, jaka dotarła do opinii publicznej. Był to zarazem testament polityczny Ernesta Thaelmanna. Testament polityczny, który realizuje dziś niemiecka klasa robotnicza pod przewodnictwem partii.

Idea, o której walczył Thaelmann w ciągu całego swego bohaterstwa życia, zwyciężając Niemiec, Republika Demokratyczna, pierwsze w dziejach demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie, jest połączona najsilniejszymi więzami przyjaźni z pierwszym krajem zwycięskiego socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim oraz z Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest przywódcą narodu niemieckiego w walce przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej, przed którym przestrzegali naród niemiecki wielki jego syn — Ernest Thaelmann.

I właśnie dziś, gdy w Niemczech zachodnich znów podnoszą głowę hitlerowskie odwetowcy, gdy znów żywni amerykańskimi dolarami wzorają organizatorzy obozów koncentracyjnych zajmują kluczowe stanowiska w rządzie Adenauera, gdy znów planują nową wyprawę przeciwko Wschodowi i Zachodowi — imię Ernesta Thaelmanna jest sztandarem walki o Niemcy zjednoczone, pokojowe, demokratyczne, związane więzami współpracy i przyjaźni z innymi narodami.

Imię Ernesta Thaelmanna drogą jest polskiej klasie robotniczej, polskiemu narodowi, drogą jest wszystkim ludziom walczącym o pokój, o postęp i sprawiedliwość społeczną.

K. G.

Pokojowe zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego

(Wywiad premiera Grotewohla w dzienniku „Monde“)

PARYŻ. Dziennik „Monde“ opublikował wywiad udzielony przez premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla berlińskiemu korespondentowi tego dziennika Rollandowi Delcourt.

Pytanie: czy uważa pan, że po pomyślnym zakończeniu Konferencji Genewskiej i po ostatnich notach radzieckich możliwe jest zwołanie nowej konferencji czterech mocarstw okupujących Niemcy?

Odpowiedź: owszem, jestem zdania, że po pomyślnym wyniku Konferencji Genewskiej możliwe są i konieczne wysiłki w kierunku rozwiązania problemu europejskiego i problemu niemieckiego. Dlatego też propozycja ZSRR zwołania w najbliższych miesiącach konferencji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie spotyka się z bezwzględnie aprobatą rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Naród niemiecki jest szczególnie zainteresowany w utworzeniu systemu bezpieczeństwa jednoczącego wszystkie państwa w Europie, z uwagi na to, że w ten sposób stworzone byłyby trwałe warunki zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego. Wychodząc z tego założenia rząd i Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraziły już zgodę na udział w takiej konferencji i w takim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Pytanie: w jaki sposób zamierza pan doprowadzić do tego, aby przedstawiciele Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich przedstawili sobie nawzajem swój punkt widzenia mimo stanowiska kanclerza Adenauera wobec NRD?

Odpowiedź: rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawsze podkreślał konieczność przeprowadzenia rokowań w sprawie warunków, które mogłyby zbliżyć Niemcy wschodnie i zachodnie oraz dawał wyraz gotowości do prowadzenia takich rokowań. Z inicjatywy rządu Izba Ludowa NRD postanowiła w dniu 4 sierpnia 1954 r. wystosować do rządu republiki federalnej propozycję wyznaczenia pełnomocników w celu przeprowadzenia rozmów z pełnomocnikami Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla ustalenia wspólnego niemieckiego punktu widzenia w sprawie rozwiązania najważniejszych problemów w ramach europejskiego systemu bezpieczeństwa. Jest rzeczą oczywistą, że mimo odmowy kanclerza Adenauera, większość ludności Niemiec zachodnich wyraża się coraz bardziej stanowczo za porozumieniem między Niemcami.

Odpowiadając na pytanie w sprawie przeprowadzenia powszechnych wyborów w całym Niemczech, Otto Grotewohl odpowiedział: — Zgodnie z niepodważalnym prawem każdego narodu do decydowania o własnym losie, pokojowe zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego. Uprzednie wycofanie wojsk okupacyjnych jest nieodzowne po to, aby naród niemiecki mógł powziąć nieskrępowaną decyzję w drodze wolnych, demokratycznych wyborów.

Na pytanie, jakie byłyby dla Niemiec skutki ratyfikacji przez parlament francuski układów z Bonn i Paryża premier Grotewohl odpowiedział:

Układ o europejskiej współpracy obronnej zamyka drogę do pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej. Perspektywa osiągnięcia porozumienia w sprawie utworzenia pokojowego, zjednoczonego, demokratycznego i niezależnego państwa niemieckiego zarysowuje się jedynie w wypadku uchylecia tych układów.

Wynika z tego, że wejście w życie układów z Bonn i Paryża nie może odpowiadać ani interesom narodu niemieckiego, ani interesom narodu francuskiego.

Wypowiedzi wpływowych polityków zachodnio-niemieckich, według których „droga do Nie-

przedstawiciel obu części podzielonego Niemc.

Dlaczego więc procedura analogiczna do tej, która w Genewie doprowadziła do zaprzestania wojny, byłaby niemożliwa jeśli chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa nowych kłopotów prowadzących do wojny w Europie lub do nowej wojny między Niemcami a Francją?

Odpowiadając na inne pytanie, Grotewohl zdemontował fałszywe dane o liczebności policji ludowej w NRD i policji w Niemczech zachodnich, zawarte w „białej księdze” opublikowanej w Anglii.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył — jest nadal gotów prowadzić z przedstawicielami Niemiec zachodnich rokowania w sprawie liczebności i uzbrojenia policji w Niemczech wschodnich i zachodnich. Przy istnieniu woli do lokalnego porozumienia łatwo będzie znaleźć procedurę umożliwiającą tego rodzaju rokowania.

Jednakże w Niemczech zachodnich obawiają się wyraźnie tych rokowań, ponieważ mogą one utrudnić remilitaryzację republiki federalnej.

Uruchomić wszystkie środki pracy politycznej i organizacyjnej

(Dokończenie z 1 str.)

Śladem spółdzielców z bytowskiego poszło również w ostatnich dniach 18-ton chłopów indywidualnych z gromady Sierzno dostarczając zbiorowo i manifestacyjnie do punktu skupu 18 ton ziarna żytniego. Wykonali oni w ten sposób 50 proc. rocznego planu gromady.

Najbardziej skutecznym środkiem mobilizacji wsi w kampanii skupu zboża jest przykład członków partii i aktywność gromadzką. Gromadzkie organizacje partyjne będą zdolne do lepszego i przekonywającej akcji uświadamiającej, oraz do odegrania roli organizatorów zbiorowych dostaw, kiedy sami członkowie partii pierwsi wywiążą się ze swoich zobowiązań i staną się przykładem dla reszty wsi. Dowody tego spotkać można na każdym kroku, w każdej gromadzie. Wszyscy mieszkańcy gromady Kronia gmina Gościno, np. za przykładem członków partii: Zakrzewskiego, Krystka i Dąbrówki, zorganizowali zbiorową dostawę dostarczając państwu w jednym dniu ponad 10 ton zboża.

Instancje i organizacje partyjne, a także zarządy ZSL i ZSCH powinny postawić zatem przed swoimi członkami zadanie przewodnictwa w dostawach oraz rozwijania szerokiego współzawodnictwa pomiędzy gromadami.

Ważne znaczenie dla pomyślnego realizacji skupu młec będzie pełne wykorzystanie możliwości mobilizacyjnej organizacji masowych działających na terenie wsi, przede wszystkim ZSCH i ZMP. Należy podtrzymywać i rozwijać inicjatywę tych organizacji w stosowaniu różnych form w pracy aglacyjnej i organizacyjnej w masach chłopskich, a w szczególności wśród kobiet.

Instancje i organizacje partyjne winne zacieśnić również współpracę z organizacjami ZSL w walce o pełne i terminowe wykonywanie dostaw obowiązkowych.

Dobłą formą mobilizacji wsi jest organizowanie zbiorowych dostaw przez całe gromady lub poważną ich część. Zbiorowe dostawy — przekonali się o tym najlepiej towarzysze z powiatu zlotowskiego i człuchowskiego — nie pozwalają bowiem opanować stać na uboczu tego co się dzieje w ich gromadzie, wciągają ich w nurt życia całej wsi.

W pracy propagandowej poważne miejsca zajmują „Blyskawice”, gromadzkie gazetki ścienne, i radiowęzły powiatowe. Zdają one egzamin w większości gromad powiatu zlotowskiego i szczecińskiego. One to winny służyć przede wszystkim popularyzacji przodujących w dostawach chłopów indywidualnych, gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Wzmagając aktywność instancji i organizacji partyjnej w rozszerzaniu pracy masowo politycznej, podnosząc na wyższy poziom polityczne kierownictwo w kampanii skupu, należy jednocześnie zapewnić pełną mobilizację aparatu prezydiów rad narodowych i aparatu Ministerstwa Skupu, których zadaniem jest bezpośrednia praktyczna realizacja zadań związanych ze sprawnym przeprowadzeniem skupu. Przeciwdziałając należy wszelkim tendencjom zastępowania prezydiów rad narodowych i aparatów skupu oraz ograniczania ich inicjatywy i samodzielności.

Sprawy przebieg skupu zboża w dużej mierze zależy od operatywnej kontroli instancji partyjnych nad pracą GS. W szczególności uwagę trzeba zwrócić na przyspieszanie punktów skupu, obsługę chłopów przez GS, właściwe zaopatrzenie GS w różnorodne asortymenty towarów.

Wykonanie planu sierzniowego ma szczególne znaczenie. Decydować będzie w dużym stopniu o przebiegu całej kampanii skupu, o jej terminowym wykonaniu. Oczekuje się więc od wszystkich powiatów, a szczególnie od takich jak Koszalin, Kołobrzeg, Wałcz, Słupsk i Stawno, które zaciągnęły spory dług wobec państwa, że w najbliższych dniach uczynią one wszystko, aby odrobić zaległości i zapewnić rytmiczne wykonywanie dziennej planów.

Równocześnie wszystkie powiaty, wszystkie gminy naszego województwa pamiętań muszą, że nie wolno ani na chwilę osłabiać wysiłków zmierzających do szybkiego i starannego zakończenia prac żniwnych, dobrego przygotowania i przeprowadzenia siewów jesiennych.

Walce o wykonanie planu dostaw zboża, powinna też towarzyszyć troska o wykonanie obowiązkowych dostaw żywności i mleka, o spłacie podatku gruntowego.

Na wysokości zadania staną bowiem tylko te organizacje partyjne, te prezydium rad narodowych, które zapewnią wykonanie wszystkich aktualnych zadań rolnictwa,

Żniwa i omloty na Ziemi Koszalińskiej

(Dokończenie z 1 str.)

w wielu wypadkach nieusadzone, gdyż magazyny gminnych spółdzielni zostały zaopatrzone w nasiona popiołowe. M. in. znajduje się w nich 1500 kg rzepy ścierniskowej. Jest to ilość, którą można obsiać 500 ha.

Oczywiście nie we wszystkich powiatach województwa spółdzielnie pracują jednakowo. Do przodujących należą powiaty: Złotów, Białogóra i Słupsk, w których spółdzielnie skosiły już od 72 — 85 proc. wszystkich zbóż. Natomiast powiat kołobrzeski pozostaje w tyle. Podobnie przedstawia się sprawa z omlotami. Przepłuje pow. Wałcz, który do 16 bm. omlócił 25 proc. zwiezionego zboża. Reszta powiatów wyraźnie odstaje i dlatego nie wykonuje dziennych planów skupu zboża.

Nie można z założonymi reżymami wyczekiwać na lepszą pogodę. Zboże z pół musi jak najrychlej znaleźć się w stodółkach spółdzielczych i magazynach państwowych. Tym bardziej, że latniają do tego pełne możliwości. Przykład Wałcza, gdzie spółdzielnie pro-

dukcyjne omlóciły już 25 proc. zwiezionego zboża jest najlepszym tego dowodem. Potrzebny jest jednak zwiększony wysiłek organizacyjny i polityczny organizacji i instancji partyjnych oraz terenowych rad narodowych.

Niemniejszy obowiązek spada na POM-y naszego województwa. Brak w remontach, złe rozstawienie i słaba operatywność w kierowaniu traktarami, oto główne przyczyny słabego przebiegu podrywki. Wydziały polityczne POM-ów muszą też włożyć więcej wysiłku w przekonanie spółdzielców o konieczności zwózki zboża w każdej, nadającej się do tego chwili.

W najbliższych dniach kończą się terminy agrotechniczne. Będzie więc coraz trudniej zebrać tegoroczny obfity plon bez strat. O tym należy zawsze i wszędzie pamiętać, nie zapominając równocześnie, że na spółdzielnie produkcyjne pątrzą tysiące chłopów indywidualnych, że one muszą przodować i dawać dobry przykład w kampanii żniwno-omlotowej i dostawach obowiązkowych dla państwa.

Telefonem od naszych korespondentów

W dniu 14.8. br. chłopci indywidualni z gromady Kronia gm. Gościno zorganizowali pierwszą zbiorową dostawę, odstawił do punktu skupu 10.800 kg żyta. W odstawię wzięło udział trzynastu gospodarzy, a więc wszyscy mieszkańcy gromady. Inicjatorami zbiorowej dostawy byli członkowie partii: tow. Zakrzewski, Krystek i Dąbrówka. Obecnie gromada przygotowuje się do drugiej zbiorowej dostawy, gdyż do 20. 8. br. chłopci z Kronia postanowili całkowicie wywiązać się z obowiązków wobec państwa. W ramach współzawodnictwa z innymi gromadami chłopci z Kronia

walczą o pierwsze miejsce w powiecie.

Równocześnie aktywni z gromady Kronia pracują nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Aby lepiej przekonać się o słuszności i wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną, członkowie partii zorganizowali wycieczkę do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej. Wycieczka przekonała wielu chłopów, że wyższe plony i lepszą wydajność z hektara można otrzymać jedynie dzięki zespolonej pracy. Po powrocie z wycieczki 5 z nich podpisał statut. Pierwszymi, którzy podpisali go, byli członkowie partii.

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA. Prasa radziecka z 17 bm. opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych, w celu zwiększenia produkcji zbóż.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR z zado woleniem stwierdzają, że we zwanie partii i rządu do zwiększenia w kraju produkcji zbóż przez zagospodarowanie dawniej nie uprawianych wie lu milionów hektarów ziem nowych i nie uprawianych zna lazło gorący oddźwięk i apro batę całego narodu. W ciągu krótkiego okresu organizacje partyjne, radzieckie i rolne, kolchoźnicy i kolchożnice, pra cownicy MTS i sowchozów, robotnicy przemysłu i trans portu dokonali wielkiej pra cy w dziedzinie zagospodarowa nia ziem nowych i nie upra wianych, oraz zaopatrzenia MTS, kolchozów i sowchozów w rejonach zagospodarowy wania nowych ziem w sprzęt techniczny, części zapasowe do maszyn, nasiona oraz inne niezbędne materiały. Na ziemiach nowych i dotychczas nie uprawianych utworzono 124 nowe wielkie sowchozy z bo żowe wyposażone we współcze sne maszyny rolnicze. Przesz ło 150 tys. wykwalifikowanych robotników przemysłu, ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów, inżynierów, techników, agronomów i innych fachowców z dzied ziny rolnictwa ochotniczo wyjechało i czynnie włączyło się do pracy nad zagospo darowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Wiosną 1954 roku na ziemiach no wozagospodarowanych obsia no pszenicą i innymi roślinami obszar 3,6 miliona hekta rów, podczas gdy plan przewidywał 2,3 miliona hekta rów. Plan siewu roślin zbożo wych na ziemiach nie upra-

wianych wykonany został w kolchozach w 196 proc., a w sowchozach — w 176 proc.

W wyniku podjętych kro ków, już w roku bieżącym w rejonach Syberii zachodniej i Kazachstanu dzięki obsianiu ziem nowych i nie uprawia nych zwiększą się znacznie globalne zbiory zbóż. Do 10 sierpnia rb. zaorano 13,4 milio na hektarów nowych ziem, co wynosi 103,2 proc. nakreślone go planu. Ośrodki maszynowo-tractorowe i kolchozy obwodów omskiego, akmoliń skiego, nowosyberyjskiego, czkaowskiego, kurgańskiego, pawłodarskiego, tiumeńskiego, kokczetańskiego, karagandyjskiego, czelabińskiego, czytyń skiego, aktubińskiego, północ no-kazachstańskiego, irkuckiego i saratowskiego, Baszkir skiej ASRR, jak również sow chozy obwodów stalingradzkie go, rostowskiego, czelabiń skiego i krajów stawropolskie go i krasnojarskiego prze kroczyły zadania planu zora nia ziem nowych i nie upra wianych. Ponadto ośrodki ma szynowo-tractorowe i kolcho zy szeregu obwodów i republi k RFSRR i Kazachskiej SRR, które nie miały planu zora nia ziem nowych i nie upra wianych, zorały do 10 sierp nia 719 tys. ha takich ziem. Łącznie do 10 sierpnia rb. zora no w kolchozach i sow chozach ZSRR 14,1 miliona ha wysokowydajnych ziem no wych i nie uprawianych. MTS-y, kolchozy i sowchozy kontynuują orkę ziem nowych i nie uprawianych, pod zasiew w roku 1955.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR u ważają, iż sukcesy osiągnię te w roku bieżącym w dzied zinie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych w rejonach Kazachstanu, Sy berii i Uralu, są początkiem wielkiego czynu ogólnonarodo wego, zmierzającego do zwiększenia produkcji zbóż w kraju, przez zagospodarowa nie niewykorzystanych ży znych ziem. Zadanie na rok 1954 w zakresie zorańia 13 milio nów ha ziem nowych i nie uprawianych bynajmniej nie wyczerpuje olbrzymich możli wości kraju w dziedzinie dal szego zwiększenia obszaru za siewów zbóż w kolchozach i sowchozach i znacznego zwiększenia produkcji zbóż przy minimalnym nakładzie pracy i środków materialnych.

Państwo radzieckie ma wszystkie niezbędne warunki dalszego szybkiego zagospo darowania olbrzymich obsza rów ziem nowych i nie upra wianych. W rolnictwie ZSRR pracuje obecnie olbrzymia armia wykwalifikowanych ro botników i fachowców. Prze myśl nasz może w pełni spa kować zapotrzebowania o środków maszynowo-tractoro wych, sowchozów i kolcho-

zów na traktory, kombajny, samochody, maszyny rolnicze, narzędzia i materiały.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uchwalili:

1 zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawia nych w kolchozach i sowcho zach oraz włączenie ich do ca łokształtu gospodarki krajo wej jest wielkim wkładem w ogólnopństwową sprawę zwiększenia zapasów zboża w kraju, odpowiadając całko wicie interesom kolchozów i kolchoźników, albowiem daje możliwość pomyślnego rozwoju wszystkich dziedzin produkcji rolnej, zapewnienia paszy dla bydła, radykalnego podniesie nia gospodarki kolchozów i zwiększenia w naturze i pie niądach dochodów kolchoźni ków. Właśnie dlatego wiosną br. kolchozy, MTS-y i sowcho zy przekroczyły plan siewu zbóż na ziemiach nowych i do tychczas nie uprawianych o raz pomyślnie wykonują i przekraczają nakreślone zada nia w dziedzinie zorańia ugorów i odłogów pod zasiew w roku 1955.

Biorąc pod uwagę doświad czenia w dziedzinie zagospo darowania nowych ziem, do świadczenia nagromadzone w 1954 roku, jak również realne możliwości dalszego zwiększe nia produkcji zboża w kraju przez dodatkowe wzięcie pod uprawę ziem nowych i nie uprawianych, KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR wzywała kolchoźników, pracowników MTS-ów i sowchozów, tere nowe organizacje partyjne, ra dzieckie i rolne do znacznego przekroczenia w 1954 roku nakreślonych zadań w dziedzi nie zorańia ziem nowych i nie uprawianych w tym celu, aby zapewnić w 1955 roku siew zbóż i innych roślin na ugorach i ziemiach zora nych jesienią, co najmniej na obszarze 15 milionów ha, za miast 13 milionów ha przewi dzianych planem.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR są przekonane, że kolchozy, ośrodki maszynowo-tractorowe i sowchozy wschodnich okręgów kraju, korzystając z doświadczenia nagromadzo nego w pracy nad zagospo darowaniem nowych ziem wiosną 1954 roku i całkowicie wy korzystując sprzęt techniczny, będą mogły wiosną 1955 roku zorać dodatkowo i ob siać zbożem i innymi roślinami wielkie obszary ziem no wych i nie uprawianych, poza siewem na ugorach i gruntach zora nych jesienią 1954 roku. Najważniejszym zadaniem Mi nisterstwa Rolnictwa ZSRR,

Ministerstwa Sowchozów ZSRR, Rady Ministrów RFSRR, organizacji partyj nych, radzieckich i rolnych Kazachstanu, Syberii, Uralu, Powołża, Kaukazu północnego i innych okręgów kraju, to dalsze rozszerzenie obszaru zasiewów zbóż i innych roślin oraz zwiększenie produkcji zboża przez zagospodarowa nie ziem nowych i nie upra wianych, aby już w 1956 roku doprowadzić siewy zbóż i in nych roślin na nowozagospo darowanych ziemiach do 28—30 milionów ha.

Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowcho zów ZSRR, Rada Ministrów RFSRR i Rada Ministrów Ka zachskiej SRR powinny udzie lać wszechstronnej pomocy miejscowym organizacjom partyjnym, radzieckim i rolnym, MTS-om, kolchozom i sow chozom w zakresie organizo wania prac nad wydzielaniem i zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych, pod zasiew w latach 1955 i 1956, propagując na szeroka skalę i stosując doświadczenie zrodzonych kolchozów, MTS-ów i sowchozów w dziedzi nie zagospodarowania no wych ziem i uzyskania na nich obfitych zbiorów zbóż.

2 W związku z wielkimi moż liwościami dalszego zagospo darowania ziem nowych i nie uprawianych oraz koniecz nością całkowitego zmechanizo wania prac nad uprawą roślin na tych ziemiach, Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Mi nisterstwu Rolnictwa ZSRR, Ministerstwu Sowchozów ZSRR, Ministerstwu Skupu i Ministerstwu Przemysłu Samochodowego, Traktorowego i Budowy Maszyn Rolniczych poleca się opracowanie propo zycji w sprawie zaopatrzenia MTS, sowchozów i kolchozów w rejonach zagospodarowywa nia nowych ziem w traktory, kombajny i inne maszyny rol nicze, w samochody, sprzęt, materiały i domy z części pra fabrykowanych, jak również w sprawie budowy elewatorów, magazynów, dróg i bocznic.

3 Z uwagi na to, że dalsze zagospodarowywanie ziem nowych i nie uprawianych w rejonach Syberii i Kazachstanu winno odbywać się głów nie przez organizowanie sow chozów, poleca się Minister stwu Sowchozów ZSRR, Ra dzie Ministrów RFSRR i Ra dzie Ministrów Kazachskiej SRR opracowanie zarządzeń w celu zorganizowania w tych okręgach sowchozów zbożowych

i zaopatrzenia ich w materiały i sprzęt techniczny.

4 Polecił Ministerstwu Rol nictwa ZSRR, Minister stwu Sowchozów ZSRR, Ra dzie Ministrów RFSRR, Ra dzie Ministrów Kazachskiej SRR, miejscowym organiza cjom partyjnym, radzieckim i rolnym w okręgach zagospo darowywania nowych ziem, by zwróciły większą uwagę na zapewnienie robotnikom i specjalistom, którzy przyjechali do pracy nad zagospodarowa niem ziem nowych i nie upra wianych — niezbędnym warunkom mieszkaniowym i ma terialno-bytowym oraz by usunęły istniejące jeszcze po ważne niedociągnięcia w tej dziedzinie. W tym celu należy zorganizować w szerokim za kresie w ośrodkach maszyno wo-tractorowych, sowcho zach i kolchozach budownict wo domów mieszkalnych i placówek kulturalno-bytowych popierając jak najbardziej bu downictwo domów indywidual nych przez robotników MTS i sowchozów.

Ministerstwo Handlu ZSRR, Centralny Związek Spółdzielni Spożywców (Centrosojuz) i ich organizacje w terenie powinny podjąć kroki w kierunku udo skonalenia pracy sieci hand lowej w okręgach zagospo darowywania nowych ziem, zapewnić nieprzerwane zaopa trywanie robotników MTS-ów i sowchozów tych okręgów w towary przemysłowe i spo żywcze, organizować dla nich dostateczną ilość stołówek, herbaciarni, kiosków, sklepów, punktów usługowych. Ministerstwo Zdrowia ZSRR, Ministerstwo Kultury ZSRR i Ministerstwo Łączności powin ny otworzyć w okręgach za gospodarowywania ziem no-

wych dostateczną ilość szpi tali, ambulatoriów, punktów obsługi lekarskiej, bibliotek, kin, radiowęzłów i placówek pocztowych.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR przy wiażują szczególne znaczenie do sprawy zasilenia ośrodków maszynowo-tractoro wych i sowchozów zagospo darujących ziemie nowe i nie uprawiane w kadry mechaniz atorów, inżynierów i techników, agronomów i kierowni ków. KC KPZR i Rada Mini strów ZSRR wyraża głębokie przekonanie, że gdy znajdzie potrzeba, dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotni ków, agronomów, inżynierów i techników, a zwłaszcza nasza młodzież radziecka, tak samo jak wiosną rb. gorąco odzwie się na wezwanie do dobrowol nego wyjazdu na prace nad za gospodarowaniem ziem no wych i nie uprawianych.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR wzy wają organizacje partyjne, wszystkich Rolchoźników, pra cowników MTS i sowchozów, robotników zakładów przemy słowych i transportu — do roz wiania na szeroką skalę współzawodnictwa socjali stycznego o jak najszybsze zrealizowanie postawionego zadania ogólnonarodowego: do dającego zagospodarowania ziem nowych i nie uprawia nych; o nieprzerwane zaopa trywanie rolnictwa w trak tory, maszyny rolnicze, czę ści zamienne, w paliwo, nar zędzia i inne wyroby prze myślni oraz o dostarczenie w porę tych maszyn i materia łów do rejonów zagospodaro wywania nowych ziem.

Rekordowe połowy śledzia na Morzu Północnym

Jednostki rybackiej floty III dalekomorskiej łowiące na Morzu Północnym doniosły o dużych sukcesach, jakie osiągnęły ostatnio w połowach śledzia. Dzięki sprzyjającej pogodzie, trawlerzy przywiozły z połowu przeciętnie po 23,5 tony dobrego śledzia.

Np. 12 bm. najlepszy wynik uzyskali załoga trawlera „Re ga”, która pod kierownictwem szypa Włodzimierza Paszkiewicza złowiła 38,5 tony śledzia. Nie o wiele gor szym wynikiem szczył się załoga „Syriusza”, która od łowiła w tym dniu 32 tony o raz załoga trawlera „Radu ni” — 28 ton śledzia. Są to najlepsze wyniki uzyskane w tegorocznym sezonie śledziowym.

Statek-baza „Lechistan” ode brał już od rybaków na mo rzu ponad 10 tys. beczek cen nej ryby.



12 bm. zakończył się strajk pracowników komunikacji, gazowni i wodociągów w Hamburgu. Strajkujący wywalczyli częściowe zwycięstwo, otrzymując 7-fenigową podwyżkę płac. Nie odnieśli oni całkowitego zwycięstwa z powodu zdrady prawicowych przywódców związkowych i socjal-demokratycznych.

Na zdjęciu: pikety strajkowe przed gazownią Grasbrock.

(Fot. — CAF)

Radosny dzień Bogdy Hubczuk

Jest wieczór 14 bm. — sobota. Kiedy wjeżdżaliśmy na pola gospodarstwa Dębsko — było już zupełnie ciemno. Mimo hałasu z jakim motor naszego samochodu pokonywał nierówności polnych dróg, z daleka dochodził równomierny pomruk pracującego kombajnu. Jeszcze kilkadziesiąt metrów, a wylaniające się wzniesienie rozbiły... o dziwo, 4 silnymi światłami reflektorów.

Skąd u licha 4 światła — pomyślałem. Przecież Hubczuka kombajn nie ma tylu reflektorów.

Z niecierpliwością czekałem na przyjazd kombajnu. Po chwili potężna maszyna wydała „ostatni” dech i zamilkła. Z pola dochodziły pomimo tego odgłosy pracującego „Stalińca - 4”.

Jedno było już dla nas jasne. Oprócz Hubczuka ktoś jeszcze pracuje w polu. Cóż to znaczy, towarzyszu Hubczuk? — zapytałem, wskazując na błyskające w oddali światła reflektorów.

Hubczuk roześmiał się.

— A, no tak. Straciłem pomocnika. Bogda otrzymała dziś z zespołu nowiu szeńki kombajn „na własność”. Jest dopiero po 40 hektarach.

Zdaje mi się towarzyszu, że z Hubczukiem będzie źle... Wyobraźcie sobie, ta „mała” którą wyuczyłem pracy na kombajnie — zaczyna mnie przeganiać. Skosiła dziś 1,5 ha więcej ode mnie. Obliczyliśmy, że wykonała do tej chwili 170 proc. normy dziennej. Będę teraz musiał na siebie uważać. Pod bokiem

mieć takiego rywala to „niebezpiecznie”. Nie wiem nawet czy pogadacie z nią choć parę minut. Tak się zapaliła, że ani na chwilę nie chce rozstać się z maszyną, a do jedzenia to trzeba ją po prostu zmuszać.

Bogda znalazła jednak dla nas chwilę czasu. Rozpromieniona opowiadała:

— Nie wyobrażacie sobie nawet jaka jestem szczęśliwa. Wprost nie chciałam wierzyć kiedy przywieźli mi dziś „na własność” kombajn.

Ojciec pewnie już mówił wam ile dziś skosiłam hektarów. To wcale nie tak dużo. Pamiętajcie, że kosić zaczęłam dopiero o 11-tej. Kiedy rano przyszedł kombajn, trzeba było dokonać najpierw przeglądu. Musiałam sprawdzić dokładnie co biorę. Dobry jest. Na wszelki wypadek „do pomocy” przy przeglądzie wzięłam ojca. On się „trochę” lepiej zna na tym.

Szkoda tylko, że tak późno dostałam kombajn. Podjąłbym zobowiązanie tak jak ojciec. Ale i tak skoszę najmniej 300 ha.

W oddali słychać ciągle pomruk pracującego kombajnu.

Koleżanko Bogdo — zapytałem — a kto w tej chwili prowadzi wasz kombajn.

Mój pomocnik Tadeusz Och — odpowiedziała z dumą.

Byłem równie dumny jak Bogda... Z uśmiechem radości przysłuchiwał się naszej rozmowie ojciec Bogdy.

Ile macie już „zrobionych” hektarów — zwróciłem się zapytaniem do tow. Hubczuka.

Ponad 360 przeliczeniowych. Niemal połowę swego zobowiązania już wykonałem.

Kiedy wsiadaliśmy do samochodu aby udać się w drogę powrotną do Koszalinu, pierwsza w kraju młoda dziewczyna-kombajner Bogda Hubczuk — zajęła ponownie swe miejsce na kombajnie. Chce przecież wykorzystać każdą chwilę, by skosić jak największą ilość.

Kombajnerzy! Biercie przykład z towarzyszki Hubczuka. Uzyskany przez niego do ubiegłej soboty wynik jest najlepszy w województwie. Wzorcując się na Hubczuku zwiększajcie wydajność swych maszyn. Pamiętajcie, że od Was przede wszystkim zależy szybki sprząz z Zygmunta Hubczuka i jego córki Bogdy, maksymalnie wykorzystując swoje maszyny. Wasz udział we współzawodnictwie ma decydujące znaczenie dla szybkiego ukończenia kampanii żniwno-omlotowej.

Kombajnerzy! Biorąc udział w szlachetnym współzawodnictwie o tytuł najlepszego kombajnera Ziemi Koszalińskiej dajcie dowód gorącego umiłowania Ludowej Ojczyzny.

JERZY KISS-ORSKI

Dlaczego Sławoborze stało się najsłabszą gminą?

Powróćmy jeszcze raz — zgodnie z zapowiedzią — do gromady Mysłowice w powiecie kołobrzeskim, do sprawy kulaćka Karczewskiego i jego popleczników — bo inaczej tego nazwać nie można — z GRN w Sławoborzu. A na początku postawmy pytanie: czy zmieniło się cokolwiek w gromadzie Mysłowice od czasu ukazania się w „Głosie Koszalińskim” artykułu pt. „O wyzyskiwaniu Karczewskim — do brym człowiekiem”? Czy gromada ta została odcoczona większą opieką przez władze powiatowe?

Nie — nic się nie zmieniło w Mysłowicach. Kulaćka Karczewski w dalszym ciągu wyzyskuje biednych chłopów przy żniwach i omlotach. Ponieważ GOM w Sławoborzu przystąpił do tej gromady tak „wymontowane” maszyny, że nie można z nich korzystać, Karczewski „ratuje” co biedniejszych chłopów swoją maszyną — oczywiście za odrodek. Co gorsza, niektórzy członkowie Prezydium GRN uważają to za całkiem naturalną i dopuszczalną rzecz. Co gorsza, ci członkowie Prezydium GRN są towarzyszami partyjnymi.

ROZMOWA W PREZYDIUM GRN

Rozmawiamy z sekretarzem Prezydium GRN, tow. Skórko, z zastępcą przewodniczącego, a jednocześnie członkiem KG, tow. Papiewskim i instruktorem rolnym Kowalskim. Okazuje się, że towarzysze ci nie traktują kulaćki metod Karczewskiego jako wyzysku, ale jako... pomoc sąsiedzka.

— Cóż w tym złego — mówi tow. Skórko (wykładowca szkolenia partyjnego w tej gminie) — że Piskorowa zamiast zapłacić, odrobi Karczewskiemu za konia, czy za maszynę? Na jedno przecież wychodzi. To już osobista sprawa Piskorowej i Karczewskiego, jak tam między sobą się umawiają...

Kowalski i Papiewski zgodnie potakują. Najwyraźniej nie widzą, albo też nie chcą widzieć kulaćki oblicza Karczewskiego. Ale dlaczego w tym razie skwapliwie wypierają się wszelkiej bytności u Karczewskiego, twierdząc — o diwo — że nawet gdy jada do Mysłowic w sprawach służbowych, dom Karczewskiego omijają z daleka, podczas gdy sąsiedzi Karczewskiego mówią co innego?

SLAWOBORZE — NAJSŁABSZA GMINA

W KP mają o Sławoborzu opinię najsłabszej gminy w powiecie. Nie rozwija się w niej spółdzielczość produkcyjna, a w Powalicach i Mysłowicach, tam, gdzie już są spółdzielnie produkcyjne od kilku lat, nie rosą one, nie powiększają się o nowych członków spośród miejscowych gospodarzy indywidualnych. Słabo przebiega w gromadach tej gminy szkolenie partyjne, niewiele korzyści z tego szkolenia wynoszą jego uczestnicy wskutek niskiego poziomu wykładów-

Lekarze i dentyści przyszli z pomocą wsi

Zapoczątkowana w tym roku przez komitety Frontu Narodowego akcja niesienia pomocy najdalej wsiom powiatu białogardzkiego dała dobre rezultaty.

Najowocześniejsze wyniki osiągnęła ekipa lekarsko-dentystyczna, w skład której wchodzi: dr Mochacz, lek. dentysta Gniewosz, pielęgniarki Zawadzka, Wilczyńska i Dzielniwicz. W godzinach wolnych od zajęć wyjeżdżano na wieś leczyć chore dzieci i rodziców. Ekipa odwiedziła takie spółdzielnie produkcyjne jak: Żytekowo, Żelazna, Bolkowo, PGR Podwilcze, Duberowo i wiele innych

ów. W Mysłowicach — jak już pisaliśmy — kwitnie kulaćka wyzysk, a z pewnością wypadki myslowickie nie są odosobnione.

Nie będziemy się temu dziwić, jeśli uprzytomnimy sobie, że towarzysze z Prezydium GRN, szczególnie Skórko, Papiewski i Kowalski uparcie zamykają oczy na dosłownie „podsuwane im pod nos” fakty wyzyskiwania biednych chłopów, że nie troszczą się, żeby do chłopów tych w pierwszym rzędzie docierała wszelka pomoc państwa. że nie interesuje Prezydium GRN praca miejscowego GOM-u i GS-u — słowem, że postępowaniem swoim — świadomie, czy nieświadomie — stwarzają podatny grunt dla panoszenia się kulaćki i hamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w gminie.

Zwłaszcza ta niezdrowa sytuacja wytworzyła się w gminie Sławoborze, nie bez winy jest również Komitet Powiatowy partii. Kierownik wydziału propagandy KP, tow. Zalewski, był dotychczas za gminę Sławoborze odpowiedzialny z ramienia KP. Tow. Zalewski wiedział, że sekretarz KG w Sławoborzu tow. Budny nie uczy się, nie dba o systematyczne podnoszenie swego poziomu, a więc nie może skutecznie kierować pracą polityczną w gminie, że poziom polityczny tow. tow. Papiewskiego i Skórko jest niski. A właśnie tow. Papiewski odpowiedzialny był za Mysłowice.

W Mysłowicach nie się dotychczas nie zmieniło, bo nie zmieniło się nic w tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej, która w dalszym ciągu jest nieaktywna, a członkowie jej nie wiedzą, jakie stoją przed nimi zadania. Trzeba będzie wiele wysiłku i trudu, aby naprawić kilkuletnie zaniedbania, istniejące w gminie Sławoborze, aby przyjąć łapy rozpanoszonemu kulaćki, świadomie lub nieświadomie popieranemu przez niektórych członków Prezydium GRN i KG, aby zaczęła się lepiej rozwijać spółdzielczość produkcyjna, wyzwalamąca małorolnych i średniorolnych chłopów od wszelkiego wyzysku i poniżenia.

Sytuacja w gminie Sławoborze jest w tej chwili tak poważna, że słusznym wydaje się wniosek, aby Komitet Powiatowy partii zajął się tą gminą ze szczególną troską. Nie wątpimy, że zechce to uczynić.

CZ. ŻURAWIK

W ślad za brygadą agitaacyjno-artystyczną

O SERCU I ZIEMI

SERCE trzeba mieć do ziemi, serce — doleciał mnie głos zza sztygi żyta. — Jak nie zbierzesz w porę zboża, to co będziesz jadł? Co dasz państwu? Ziemia cię karmi, dbaj o nią. Chleb ci daje, a ty go marnujesz...

Tyle było pasji i żaru w tym głosie, że spojrzalam ciekawie. Podniosłam z ziemi garść pozostawionych kłosew i podsunął ją grupie ludzi przed oczy, jakby dawał świadectwo swoim słowom:

— Widzicie? Ile tu tego jest? I co? Nie boli was serce? Przecież to się zrosnie. A jakie kłosy! Z pola wracaliśmy razem, gryząc ziarna wykruszone z kłosa. Duże, dojrzałe, ważyły w ręce, aż zawyrkował: przeciętnie będzie 18 q z hektara. Teraz to tylko zwiędnięte resztki z pola i młóć. Pszenica już skoszona. Ziemiaki mamy o takie, (składa do siebie dwie ręce zwinione w pięści, aby dać mi choć w przybliżeniu pojęcie o wielkości ziemniaków). A buraki pamiętać!

Oczywiście, pamiętam. Na powiatowej konferencji partyjnej w Kołobrzegu poznałam Franciszka Pszczołę, kierownika gospodarstwa Myślino. Mówił wtedy o nowej uprawie buraków, ziemniaków. Chciał teraz pokazać rezultat swoich zabiegów. Liście popas. Burak w ziemi już jest duży, waży ponad kilogram. Do jesieni jeszcze podrosną.

Franciszek Pszczoła zagarnął starannie ziemię wokół buraka i wraca do zajęcia przy życie.

— Wiecie, tłumaczę, rozmawiam stale z ludźmi. Jestem kierownikiem tego gospodarstwa 4 lata. Wyniki już są niezłe. Mogłoby być lepiej, gdyby ludzie byli bardziej świadomi. Ot, chociażby taki Kazimierz Dymek. Nie przychodzi do pracy drugi dzień. W lipcu opuścił 11 dni w pracy. Podobnie Eugenja Barbarewicz. Mam trochę młodzieży, 17 osób. Mu się stale ich zachęcać, pokazywać perspektywy tej pięknej przecież pracy w rolnictwie. Ale sam nie poradzę. ZMP nie opiekuję się nimi! Dopominali się, żeby ich przyjął do organizacji — nic dotąd nie zrobiono. Świetlica jest i czytelnia, ale zespołu dotąd nie ma żadnego. Gdyby im tak podsunąć książki, gdyby pośpiewali w świetlicy czy wystawili jakąś sztukę — żyłoby ich bylebo pełniej. Bo

widzicie — ciągnie tow. Pszczoła — serca im brak do ziemi.

— Załogę mam małą — 4 mężczyzn, reszta to kobiety i młodzież lat 15—17 — opowiadał nam z kolei młody kierownik gospodarstwa PGR Gościno, inż. Edward Pieróg. Muszę się porządnie nagłować, aby pracę dobrze zorganizować. Wszystko przecież musi być zrobione na czas.

Nasi ludzie rozumieją, że w żniwa trzeba wycężyć wszystkie siły, aby zebrać chleb na czas. Rzepak i jęczmień skosiliśmy i omłóiliśmy. 66 ha żyta także już skoszono, w tym z 41 ha już omłócono, a na 63 ha dokonano podorywek.

— Kiedy z zespołu Myślino dano mi znać, że przyjeżdża brygada z PDK — ucieczyłem się. U nas jest tak mało rąk do pracy. Przygotowałem po mieszczeniu, wydałem polecenie zwiększenia ilości obiadów w stołówce i zacząłem układać nowy plan pracy. 22 osoby więcej — wiecie co to znaczy? I kłopot i radość, która szybko niestety, znikła. Powiem wam krótko: po 8 godzinach zostawiają pracę i idą do domu, mówiąc, że nie przyjechali tu do roboty, ale na występy artystyczne.

Pojechaliśmy w pole. Grupa robotników PGR-u powitała nas okrzykiem: „Inżynierze, artyści już nie pracują. Poszli do domu”. W tym słowie „artyści” było dużo ironii. Czy da się to naprawić? Umyć i przebrać, siedzieć w swoich pokojkach. Sienniki, czysta pościel, nowe, aż pachnące koce. Mówią wszyscy na raz. W tym gwarze ktoś usiłuje zaprowadzić porządek, ale głos jego niknie w chórze skarg.

Bo tyle było trudności ze zwolnieniem z pracy. Prezes PSS-u w Kołobrzegu powiedział, że może 300 zł zapłacić, ale nikogo nie zwolni. I nie zwolnił. Podobnie i w MPBR. W PZGS złośliwie nie pożyczili akordeonu i dlatego nie mogli zorganizować występu. Tyle trudności zważyło się na nich, a chcą mieć jak najlepiej. Są tu nawet osoby, które mają urlop, a przyjechały dlatego, aby nie rozbić zespołu. Przygotowali piosenki ludowe z „Mazowsza”. Śpiewa duet, sekstet i chór, mają tańce i recytacje, przywieźli nawet szafę ze strojami. I przyjęli ich serdecznie, jest wyżywienie i czysta pościel, nie, nie można się skarżyć.

Tylko mają tu pretensje, że oni pracują po 8 godzin. A przyjechali na występy.

Powiatowy Dom Kultury w Kołobrzegu popętnił zasadniczy błąd. Nie można wysłać w teren tak dużej brygady, ale trzeba rozbić ją przynajmniej na 3. Jedna brygada będzie wtedy liczyć maksimum 7 osób. W programie zamieścić wiersze, piosenki i tańce. I oczywiście pracę z ludźmi na polu. Droga jest bowiem w tej chwili każda bezdeszczowa godzina.

Zaufania i szacunku załogi PGR-u, czy spółdzielców nie zdobędzie się sama zapowiedź występów artystycznych, ale praca. I to nie wtedy, kiedy przyjdzie na nią ochota, ale kiedy trzeba i ile trzeba.

Gdybyście wy, członkowie brygady agitaacyjno-artystycznej, dorównali w pracy robotnikom PGR-u — zyskalibyście ich szacunek, który by wzrósł jeszcze bardziej, gdybyście po wspólnej pracy wystąpili z częścią artystyczną, pokazując w niej przodujących pracowników PGR-u, wyniki pracy w ciągu dnia i napiętnowali bumelantów. Wtedy wasz wyjazd w teren spełniłby swoje zadanie; pomogliście w spręczeniu zboża bezpośrednio — swoją pracą i pośrednio — mobilizując ludzi piosenką, wierszem czy tańcem.

Zabrakło wam akordeonu i opuściliście bezradnie ręce. Tymczasem w terenie trzeba dostosowywać się do każdego

warunków. Brak instrumentu to poważne utrudnienie, ale i bez niego można śpiewać i recytować.

Do pracy — jakakolwiek by ona była — trzeba mieć serce.

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

3 mln. podręczników szkolnych dla młodzieży szkół zawodowych

Na półkach księgarskich, do chwili rozpoczęcia nowego roku szkolnego, znalazło się około 3 mln. podręczników przeznaczonych dla młodzieży szkół zawodowych, tj. blisko o 0,5 mln. więcej niż w roku ub. Są to książki przeznaczone zarówno do nauki przedmiotów ogólnokształcących, dostosowane do programów nauczania w szkołach zawodowych jak również podręczniki z zakresu wszelkich specjalności.

Obok wznowionych nakładów podręczników z lat ub. w nadchodzącym roku szkolnym ukazuje się przeszło 100 tytułów nowych książek, przeznaczonych dla uczniów szkół zawodowych. Będą to m. in. nowe podręczniki do nauki o Polsce oraz do nauki języka polskiego. I języka rosyjskiego dla pierwszych i drugich klas zasadniczych szkół zawodowych. Uczniowie tych szkół korzystali dotychczas przy nauce tych przedmiotów z podręczników dla szkół ogólnokształcących.

Młodzież kształcąca się w szkołach zawodowych otrzyma też wiele nowych książek z zakresu przedmiotów fachowych.

Komunikat Dyrekcji Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie

Ponieważ wiele osób przyjeżdża na Wystawę Rolniczą do Lublina indywidualnie, po nosząc przez to większe koszty podróży, Dyrekcja Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie przypomina, że wycieczki na Wystawę organizują: ZSCH, „Orbis”, związki za wodowe oraz zakłady pracy.

Uczestnikom zbiorowych wycieczek przysługują 50 proc. zniżki kolejowej w obie strony na podstawie list zbiorowych.

Dyrekcja prosi instytucje, organizujące wycieczki na Wystawę, o zgłoszenie każdej wycieczki do ZSCH, „Orbis” lub dyrekcji Wystawy na kilka dni przed przyjazdem. Wcześniejsze zgłaszanie u-

możliwia zapewnienie przyjeżdżającej wycieczce fachowych przewodników po Wystawie.

Zamiejscowi, którzy przyjeżdżają do Lublina na Wystawę indywidualnie, płacąc pełny bilet kolejowy do Lublina, a na Wystawie otrzymują w punkcie informacyjnym „Orbisu” kartę upoważniającą do 66 proc. zniżki kolejowej na bilet powrotny. Wystawa czynna jest od godz. 8 do godz. 20-ej.

Dyrekcja Centralnej Wystawy Rolniczej przypomina, że w dniach 16, 23 i 24 sierpnia, 10, 11, 14, 29 września oraz 8 i 20 października Wystawa będzie zamknięta dla zwiedzających.

Wymowa 5 tysięcy eksponatów

lizacji wynalazków, lecz dla „zmagazynowania” niebezpiecznej konkurencji. Tak np. kiedyś kartel stalowy „zmagazynował” patent na wyrób duralumini.

Postęp techniczny w kraju socjalistycznym opiera się na zupełnym innych podstawach. Motorem jego jest już nie zysk kapitałowy, lecz pożytek społeczeństwa. A pożytek ten — to nie tylko zwiększenie i potaniecie produkcji, ale ulżenie w pracy i lepsza ochrona zdrowia pracujących, pełniejsze wykorzystanie krajowych i miejscowych źródeł surowców, produkcja nowych asortymentów, zapewniających podniesienie poziomu życia szerokiej mas.

Do realizacji tych właśnie zadań mierzą postęp techniczny w Polsce, w kraju socjalistycznej, planowej gospodarki. I dlatego postęp techniczny u nas należy rozpatrywać nie jako bilans osiągnięć czystej techniki, lecz właśnie biorąc pod uwagę jego socjalistyczny charakter.

A ów socjalistyczny charakter — przede wszystkim stosowanie nowej techniki, doskonalszej niż w okresie poprzednim. Dlatego też, oglądając na wystawie obrabiarki elektrośkrowe, urządzenia do metalizacji natryskowej, potężne kotły parowe, stosowane w naszych siłowniach — stwierdzić możemy właśnie na tym polu poważne osiągnięcia naszej techniki.

W socjalistycznym społeczeń-

stwie robotnicy — gospodarze swych fabryk — są zainteresowani w rozwoju produkcji swych zakładów. Gdy np. rytmaz cukrowni „Strzelin”, Koczwaro i elektrotechnik Maztyjczewicz interesują się zagadnieniem wyładunku buraków, jego skróceniem, ułatwieniem i wynajdują maszynę, która przy pomocy hydromechanicznych urządzeń skraca czas wyładunku, eliminując pracę fizyczną robotników z widłami — gdy inżynier cukrowni „Odmuchów” wynajduje przyrząd, który skraca wyładokowanie węgla z wagonów z 6 godzin do 18 minut — gdy racjonalizator Ofiara wynajduje mechaniczny trymer do ładowania węgla w ładowniach okrętowych, oszczędzający tysiące godzin ciężkiego trudu trymerów, przyspieszający załadunek statków i skrącający ich postój — to właśnie mamy do czynienia z socjalistycznym stanowiskiem do pracy, z gospodarskim zainteresowaniem, stopniem technicznego poziomu pracy.

Inny jest obecnie stosunek inżynierów do robotników. Inżynier — dawny pełnomocnik właściciela i monopolista wiedzy technicznej — ustąpił miejsca inżynierowi — towarzyszywi pracy i współgospodarzowi zakładu. Stąd owocna praca brygad inżyniersko-robotniczych w dziedzinie racjonalizacji produkcji, w dziedzinie postępu technicznego.

Wiele to osiągnięć naszej techn-

ki jest ściśle związanych z samą istotą ustroju socjalistycznego. Mam tu na myśli np. narzędzia i maszyny do wielkich prac, jakie inoże podjąć tylko socjalistyczna gospodarka. Odnosi się to również do procesów kompleksowej mechanizacji prac ciężkich, do automatyzacji produkcji, do tworzenia centralnych systemów produkcji, np. w energetyce, do wielkich prac mechatronicznych, wyposażonych w coraz lepsze maszyny.

W tej dziedzinie wiele zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, który szeroko otworzył dla nas wrota swego skarbcza techniki. Gdy oglądamy na wystawie polskiej produkcji żurawie budowlane, samochody — samowyladowcze, koparki mechanizujące wstępne prace przy budowie — kopanie wykopów pod fundamenty — gdy widzimy szereg eksponatów naszego przemysłu samochodowego, wiele ulepszeń w dziedzinie transportu i kolejnictwa, które zdały już egzamin u naszych towarzyszy radzieckich, a dziś służą naszemu krajowi — to mamy przykład socjalistycznej współpracy pomiędzy krajami w dziedzinie techniki.

Oglądamy na wystawie tysiące wspaniałych osiągnięć techniki, miliony jej kroków naprzód, zawdzięczane pracy instytutów naukowych, zawdzięczane współpracy z przemysłem, ze społeczeństwem, w pełnej świadomości jego potrzeb. Owe np. potężne obrabiarki karu-

zelowe o wadze 75 ton, owe ulepszone szlifierki dla wałców hutniczych, półautomaty dla obróbki wałków, czy np. koparka waderkowa, która z szybkością 1400 ton na godzinę ładować będzie pociąg naszej magistrali piaszkowej — to owoce zastosowania nauki, i dzy technicznej do potrzeb kraju.

I jeszcze jeden przykład, który świadczy o tym, jak szerokie istnieją możliwości dla postępu technicznego. Znana jest przecież szesko fabryka traktorów „Ursus”. O toż na wystawie dowiadujemy się, że przy produkcji popularnego traktora „Ursus” zastosowano 1601 wyniosków racjonalizatorskich, co pozwoliło uzyskać 17.952 zł oszczędności, oszczędzić 195 tysięcy maszynogodzin, 187 tysięcy roboczogodzin, 50 tysięcy kg metali kolorowych i 13 tysięcy metrów sześciennych gazów technicznych.

Owe 5000 eksponatów, pokazujących postęp techniczny i wynalazczość robotniczą na wystawie wrocławskiej — to potężna demonstracja nie tylko rozwoju naszej techniki, ale także i przede wszystkim socjalistycznego kierunku w rozwoju, socjalistycznego charakteru naszego postępu technicznego.

Dlatego wrocławski bilans dzie sięciolecia naszej techniki tak jest dla nas radosny, dlatego z taką uwagą śledzą go inżynierowie, robotnicy, majstrowie i technicy, młodzież szkół zawodowych i wyższych uczelni. Dlatego tak pęcznieją notatniki zwiedzających wystawę — pokaz potęgi myśli twórczej mas robotniczych i pracowniczych, wznowionych z kaidan kapitalizmu.

JAN DĄBROWSKI.

Kronika partyjna

Uwaga słuchaczy Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Słuchacze I-go roku WUM-L za twierdzeni na II rok, którzy jeszcze dotychczas nie złożyli zdjęć winni je dostarczyć do dnia 25 bm. celem otrzymania indeksu. Słuchacze roku wstępnego oraz nowi kandydaci na WUM-L, którzy dotychczas nie złożyli następujących dokumentów:

podanie do Egzekutywy KW o przyjęcie na WUM-L, życiorys, wypełnioną ankietę personalną, wyciąg z uchwały podst. org. part., rekomendację kom. zakładowego lub KM PZPR, dwa zdjęcia — winni je dostarczyć do dnia 25 bm.

Zapisy do szkół dla pracujących

20 bm. rozpoczyna się druga tura zapisów do koszańskich szkół dla pracujących (podstawowej i licealnych). Czerwona akcja rekrutacyjna nie przyniosła pożądaných wyników — zwłaszcza gdy chodzi o szkołę podstawową. Niewątpliwie jest to rezultat braku zainteresowania akcją rekrutacyjną ze strony ról zakładowych i dyrekcji kozańskich zakładów pracy oraz związków zawodowych, Zarządu Miejskiego ZMP, Zarządu Powiatowego ZSCH i Ligi Kobiet, które winny opiekować się szkołami dla pracujących. Od dwóch lat organizację tę nie raczyli nawet wziąć udziału w zorganizowaniu Komisji Rekrutacyjnej przy szkole podstawowej dla pracujących w Koszalinie. Druga tura zapisów trwać będzie od 20 do 30 bm. A więc czas najwyższy, aby odrobić zaniedbania w rekrutacji do szkół dla pracujących. Należy rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą, skontrolować stan wykształcenia swych pracowników i sprawnie przeprowadzić zapisy do szkoły dla pracujących. Nauka rozpocznie się 1 września br.

Dbać o jakość towaru

Po II Zjeździe PZPR i III Kongresie Zw. Zawodowych trwa intensywna walka o poprawę jakości produktu i o obniżkę kosztów własnych i podniesienie stopy życiowej szerokich mas.

Walka trwa na wszystkich odcinkach produkcji.

Jednak walki o poprawę jakości nie widać jeszcze w niektórych centralach terenowych zaopatrujących mniejsze placówki usługowe lub produkcyjne.

Np. Woj. Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego w Kozałinie zaopatrza placówki PSS na terenie województwa w dorsza. Dostarcza jednak dorsza zepsutego i usiłuje zmuszać pracowników PSS, by przyjmowali zepsuty towar. Takie wypadki były dość częste przy odbiorze dorsza w PSS Połczyn-Zdrój. Na początku lipca br., po otrzymaniu partii dorsza i sprawdzeniu jakości, okazało się, że jest on w stanie rozkładu i nie nadaje się do sprzedaży. Wobec tego w tym samym dniu zwrócono dorsza do WPHR. W kilka dni później Zarząd PSS w Połczyn-Zdroju otrzymał pismo z WPHR, że „zwrócony towar jest zepsuty, wobec czego zostawia się go do dyspozycji PSS”. W dniu 27 ub. miesiąca powtórzyła się ta sama historia. 35 kg zepsutego dorsza sprawdzono komisyjnie i wraz

z protokołem stwierdzającym stan towaru zwrócono z powrotem. Jeżeli zważymy, że takie wypadki zdarzają się i w pozostałych placówkach PSS na terenie województwa, to śmiało możemy zapytać: czy dostarczanie zepsutego dorsza, co wiąże się z kosztami transportu i powoduje zupełne niszczenie artykułu spożywczo, nad którego cełowym ciężko pracują rybacy — można nazwać troską o potrzeby konsumenta i walką o obniżkę kosztów własnych?

Dlaczego dorsz przetrzymywany jest w takich warunkach, że dostarcza się go do placówek sprzedaży w stanie zepsutym? — Dzieje się tak dlatego, że ryby przewozi się bez lodu.

Konsument słusznie żąda jakości towarów dobrej jakości. Niech pamiętają o tym pracownicy WPHR, którzy dopuszczają do niewłaściwego przechowywania ryb i niewłaściwego ich transportu.

ST. KLIMAS
Korespondent „Głosu”



Tytułem pensji miesięcznej pobrałem ostatnio wraz z kolegą Józkiem po 1060,25 zł. Postanowiliśmy złożyć sobie książeczki PKO. Po załatwieniu wszelkich formalności wypowiedzieliśmy sobie współpracownictwo — kto więcej oszczędzi. Przed umieszczeniem pieniędzy na książeczce PKO obliczyliśmy, ile pieniędzy spotrzebujemy na utrzymanie, papierosy, bilety do kina itp. Okazało się, że po 500 zł możemy odłożyć. W następnym miesiącu zrobiliśmy to samo. Obecnie więc mamy po 1000 złotych na książecz-

kach i jesteśmy zadowoleni, że potrafiliśmy się w ten sposób urządzić. W całej Polsce możemy w każdej chwili podjąć po 500 zł, a w Kołobrzegu, gdzie mieszkamy, nawet całą sumę za jednym razem. Brak pieniędzy już nas nie zaskoczy.

Za pośrednictwem gazety chcemy przekonać innych, że oszczędzanie na PKO daje dużo korzyści.

Zbigniew Pyż
Kołobrzeg

JAK POMAGAC — TO SZCZERZE

22 pracowników PIH i „Spółnoty Pracy” z Koszalina pracowali jeden dzień na polach PGR Biesiekierz, wykonując takie prace jak poszukiwanie stonki na 30 ha i zestawianie pszenicy na obszarze 6 ha.

Praca tej ekipy przyniosłaby niewątpliwie lepsze rezultaty, gdyby wszyscy, którzy zgłosili się do wyjazdu na żniwa, pracowali uczciwie, tak jak np. ob. Sobkowiak z PIH, który na żniwa przyjechał wraz z żoną. Niestety, Biakowski, Maciejewski i Baczak woleli zamiast pracować grać w „tytuł”. Rezultat był taki, że nie zdążono ustawić pszenicy w stęgi i poważna jej część zamokła.

(E. G.)

URUCHOMIĆ SKLEP PSS Nr 3

Już od miesiąca zamknięty jest sklep PSS „Pionier” Nr 3 w Koszalinie przy ul. P. Findera, w związku z czym mieszkańcy ulic P. Findera, Legnickiej, Płowce, Rzecznej zmuszeni są zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepie przy ul. 1 Maja. Zwracamy się do kierownictwa PSS „Pionier” z zapytaniem — jak długo jeszcze będą czekać mieszkańcy tego rejonu na otwarcie sklepu?

Józef Koziek

„TAJEMNICA SŁUŻBOWA”

Pragniemy przypomnieć Kolejowym Zakładom Gastronomicznym w Białogardzie, że książka życzeń i zażeń jest dla konsumentów i nie stanowi bynajmniej „tajemnicy służbowej”, jak to starał się wmówić jednemu z klientów pracownik tych zakładów.

Warto, by kierownictwo KZG w Białogardzie pouczyło pracowników, komu i czemu ma służyć książka życzeń i zażeń.

Janina Jakubik

Śladem nieopublikowanych listów

Od ob. Stefani Zakrzewskiej otrzymaliśmy list, w którym pisze o wysocy niewłaściwym ustosunkowaniu się kierowcy autobusowego PKS, Patriarchy do inwalidy, który prosił go o zatrzymanie autobusu w Zwinisławiu, a kierowca nie uwzględnił jego prośby. Ekspozytura Państwo-

wej Komunikacji Samochodowej po przeprowadzeniu dochodzenia udzieliła kierowcy nagany.

W odpowiedzi na list Jana Borowika, w którym porusza on sprawę częstych opóźnień autobusów do Jamna — otrzymaliśmy z Ekspozytury Państwowej Komunikacji Samochodowej wyjaśnienie, że sytuacja ta ulegnie zmianie, ponieważ Ekspozytura otrzymała dwa nowe autobusy, które wejdą w skład innych kursujących na tej trasie.

Od naszego czytelnika (nazwisko znane redakcji) otrzymaliśmy list, w którym pisze o chuligańskim zachowaniu się kierownika Ref. Finans. Prez. GRN w Sypniewie Rycharskiego, w lokalu tamtejszej gospody Gminnej Spółdzielni.

Rycharski w stanie nie trzeźwym usiłował zniszczyć odbiornik radiowy oraz awanturował się z kierownikiem gospody, który zmuszony był usunąć go z lokalu.

Rycharskiemu udzielono ostrej nagany z ostrzeżeniem.

Odnosnie Józefa Wiktora, delegata MS w Sypniewie, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że za wszelkie awantury w lokalu kina, oraz posunięcie się do rękoczynów pod wpływem alkoholu, został on mocą wyroku Sądu Powiatowego w Walcu, ukarany 3-miesięcznym aresztem z zawieszeniem na rok czasu.

Obecnie, według opinii komentanta MO, Jan Wiktora zachowuje się poprawnie.

Mieszkańcy Białego Boru domagają się uruchomienia punktu fryzjerskiego

Słuszne są narzekania mieszkańców miasteczka Białego Boru, jak również ludności okolicznych gromad, że w Białym Borze nie ma zakładu fryzjerskiego. Brak go również w gminie Brzezcie. Chcąc się ostrzyć (nie mówiąc już o goleniu) trzeba jechać koleją do Szczecinka lub Miastka oddalonego od Białego Boru blisko 30 km.

Zwracamy się więc do Dyrekcji Rzemieślniczej Spółdzielni Fryzjerów „Solidność” w Koszalinie, aby zechciała zainteresować się tą sprawą

i rozstrzygnąć ją po myśli mieszkańców Białego Boru i okolic.

Fr. Dąbrowski

Dlaczego?

...w sklepie mięsnym w Przechlewie sprzedaje się boczek surowy wędzony po 40 zł za 1 kg, kiedy we wszystkich sklepach na terenie województwa koszańskiego kosztuje ten sam boczek 32 zł za 1 kg?

(J. S.)

Z życia ZMP

Osiągnięcia nie mogą przysłonić braków

ZMP-owcy z gromad Dreżno i Grąbczyn (gm. Spore) wykazują dużą aktywność w pracy polityczno-agitacyjnej. Systematycznie prowadzą oni agitację na rzecz wykonania przez chłopstwo planów obowiązkowych dostaw, planów kontraktacji itp.

Zagadnieniem tym młodzież obu gromad poświęca dużo miejsca w redagowanych przez siebie gazetkach ściennych, wyróżniając producentów chłopów, a pletniąc opieszałych, kulaków i spekulantów.

ZMP-owcy Grąbczyna prowadzą także dobry zespół artystyczny, występując zarówno w swojej gromadzie jak i w okolicy.

Te osiągnięcia nie mogą je-

dnak przesłaniać faktu, że obok aktywnej, ofiarnej młodzieży są również i tacy, którzy nie zasługują na miano członka organizacji ZMP-owskiej. Podczas organizowanych przez młodzież zabaw widuje się wielu pijaków, gdyż zabawy te z zasady są mocno „zakrapiane”. Winę za to ponoszą zarządy świetlic. W dodatku nie prowadzi się dokładnych rozliczeń z zabaw.

W sprawie tej winien dokładniej wejrzeć Powiatowy Zarząd ZMP w Szczecinku i uzgodnić stosunki panujące w obu świetlicach, aby zapewnić tamtejszej młodzieży godziwą i kulturalną rozrywkę.

(Wg kor. B. Z.)

Stworzyć grupy młodzieżowe...

Przy węźle PKP w Sławnie w początkach roku zorganizowano koło ZMP. Brak opieki ze strony organizacji partyjnej i ZP ZMP w Sławnie sprawił, że koło nie pracowało i w krótkim czasie rozpadło się.

Ostatnio z inicjatywą i sekretarza organizacji partyjnej tow. F. Winda i przewodniczącego rady zakładowej tow. A. Sawickiego zorganizowano koło powtórnie. Tow. tow. Windak i Sawicki zobowiązali się wraz z przedstawicielem ZP ZMP otoczyć nowopowstałe koło troskliwą opieką i

pomóc mu w rozwinięciu działalności.

A pracy jest wiele. ZMP-owcy sławieńskiego węzła PKP mają duże możliwości. W każdej gałęzi kolejnictwa na stacji Sławno — w służbie drogowej, służbie ruchu czy mechanicznej można stworzyć grupy młodzieżowe, gdyż młodzież pracuje tam dużo.

Koło liczy obecnie 19 członków, toteż powinno rozwinąć pracę wychowawczą wśród młodych robotników i dbać o zwiększenie swych szeregów.

ST. SOLIŃSKI

Zywicarz Stefan Mojdzik wykonał plan roczny

Ob. Stefan Mojdzik żywicarz pracujący w leśnictwie Jagolice Duże, w dniu 30 lipca wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia 10-tej rocznicy istnienia Polskiej Ludowej — kończąc roczny plan pozyskania żywicy. Ob. Mojdzik uzyskał z 600 spał 1.640 kg żywicy płynnej, czystej, czyli 2,73 kg z jednej spały. Od 31 lipca ob. Mojdzik przystąpił do dalszego pozyskiwania żywicy.

Słabe wyniki uzyskali natomiast ob. ob. Gieleniowski i Kurarz. Pracownicy ci pracując w dwójce, z takiej samej ilości spał co ob. Mojdzik, osiągnęli jedynie 850 kg żywicy.

90.000 km bez średniego remontu

Ob. Erwin Grenda kierowca samochodowy ze Słupska, podjął długofalowe zobowiązanie. Zobowiązał się przejechać na samochodzie marki „Lublin” 90.000 km bez remontu kapitalnego.

Dnia 10 bm. ob. Erwin Grenda przekroczył swoje zobowiązanie — przejechał 90.000 km bez średniego remontu.

Ob. Erwin Grenda kierowca samochodowy ze Słupska, podjął długofalowe zobowiązanie. Zobowiązał się przejechać na samochodzie marki „Lublin” 90.000 km bez remontu kapitalnego.

Dnia 10 bm. ob. Erwin Grenda przekroczył swoje zobowiązanie — przejechał 90.000 km bez średniego remontu.

Nowe pismo miesięcznik „Technika i Gospodarka Morska”

10 bm. ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Technika i Gospodarka Morska”. Miesięcznik w całości poświęcony jest zagadnieniom gospodarki morskiej. Można w nim znaleźć materiały dotyczące rybołówstwa morskiego, gospodarki rybnej i inne.

C-5-10295 Nr zamówienia 195

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, INSPEKTORA INWESTYCJI I REMONTÓW ze znajomością robót budowlanych, pracownika znajomego zagadnienie szkolenia lotniczego (KW/L i spadochroniarstwo), pracownika znającego odcinek żeglarski, kierownika klubu wojewódzkiego, kierownika sekcji łączności i kierownika sekcji motorowej zaangażuje Liga Przyjaciół Żołnierza — Zarząd Wojewódzki w Koszalinie, ul. Gwardii Ludowej 13. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej wymieniony adres. K-264-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

LEBIODA Edward zgubił legitymację służbową Nr 227 w/dana przez Prezydium Woj. RN. G-413-1

RUKSZA Edwardowi zam. Koszalin, Lutyków 7 skradziono dokumenty: dowód osobisty Nr CCT-111247 wydany przez MO Koszalin, prawo jazdy kat. III oraz dowód rejestracyjny na motocykl wydane przez Prezydium MRN Koszalin. G-414-1

RÓŻNE

DOKTOROWI Karolowi Rogawskiemu i Jerzemu Maciejewskiemu — za pełną poświęcenia troskę i opiekę lekarską składam wyrazy głębokiej wdzięczności — Klukowski. P-406-0

OBELGE rzuconą na ob. Zura Władysława zamieszkałego PGR Wiatrowo odwołuję — Stachniwicz Michał. G-415-1

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN—„Nowa Hota”— „Preludium sławy”. Seansy godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Rokosow — Kino nieczynne. SŁAWNO — „Sława” — „Żywy trup” i seria. Seansy godz. 20. SŁUPSK — „Polonia” — „Las” i seria. Seansy godz. 18, 19 i 20. USTKA — „Delfin” — „Awantura na wsi”. Seansy godz. 18 i 20. BIAŁOGARD — „Baltyk” — „Tajna misja”. Seansy godz. 18, 20. BYTÓW — „Albatros” — „Noc majowa”. Seansy godz. 20. CZŁUCHÓW — „Uciecha” — „Wielki balet”. Seansy godz. 20. DRAWSKO — „Drawa” — „Miode serca”. Seansy godz. 20. DARŁOWO — „Bajka” — „Nieustraszone bataliony”. Seansy godz. 20. MIASTKO — „Grażyna” — „Anna Proletariuszka”. Seansy godz. 20. KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” — „Słuby kawalerskie”. Seansy godz. 20. SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Cyrk”. Seansy godz. 18 i 20. ZEOTÓW — „Rodło” — „Mocłwody z VII b”. Seansy godz. 20. WALCZ — „Tęcza” — „Dziubars”. Seansy godz. 18 i 20. CZAPLINEK — „Plast” — „Cesarski piekarz” i seria. Seansy godz. 20. ZEOCIENIEC — „Mewa” — „Wilhelm Tell”. Seansy godz. 20. SWIDWIN — „Warszawa” — „Człowiek bez jutra”. Seansy godz. 20. POŁCZYN-ZDRÓJ — Kino nieczynne.

Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE wystawia dziś i jutro w Kołobrzegu sztukę Mollera — „Siel mostwa Skapena”. Początek godz. 19.30.

„OD MELODII DO MELODII” W programie: melodie operetkowe, humor, taniec. Wykonawcy: Krystyna Sosna wika, Barbara Rudzka, Jerzy Michotek, Kazimierz Rózewicz, Stefan Wittenberg. W dniu dzisiejszym artyści warszawskiego „Artosu” wystąpią w Koszalinie, a następnie: 19 bm. w Ustroniu Morskim, 20 bm. w Kołobrzegu.

Radio

PROGRAM I 19 sierpień 1954 r. (czwartek) Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 8.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka poranna. 6.48 Gimnastyka. 6.15 Koncert solistów. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka poranna. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.30 Dla dzieci i młodzieży opow. pt. „Jestem mały, ale groźny”. 8.50 Niemiecka muzyka operowa. 9.45 „Wielki tańczy i śpiewa”. 10.00 Koncert poranny. 10.55 Koncert o listów. 11.30 Muzyka i aktualność. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Z piosenką w pola i lasy”. 16.05 Muzyka. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 „Z rąk kłopsów Adama Andrzeja” go” gra Z. Szafranowa — fortepian. 17.55 „Muzyka Paragwaju” — aud. st.-muzyczna. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego” — V Symfonia C-moll op. 64. 19.31 Satyrycy przed mikrofonem — Leon Pasternak. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna. PR p. d. Jana Cajmera. 21.00 Odpowiedzi Fall 49. 21.12 Muzyka operetkowa. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej” — Debussy — kwartet smyczkowy G-moll. 22.40 Dworzak baśń symfoniczna „Goląbcezek”.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komuni-katu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Naród niezłomny

W dziewiątą rocznicę wyzwolenia Korei

„Sławny naród koreański wniósł nową, chlubną kartę do dziejów walki wyzwolitej. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać wód, który ujął los swego kraju we własne ręce”. (Malenkov)

Na najwyższym wzgórzu Phenianu — Maranbonie — wznosi się pomnik z jasnego granitu, uwieńczone pięcioramienną gwiazdą. Na piedestale pomnika — płaskorzeźba koreańskiej kobiety. U jej stóp — zerwane łańcuchy. Nad płaskorzeźbą data — 15 sierpnia 1945 r. Dzień, w którym Armia Radziecka rozgromiwszy uprzednio doborowe dywizje japońskiej armii kwantuńskiej wyzwoliła Koreę.

„Uzyskaliście wolność — głosiła odezwa dowództwa Armii Radzieckiej do narodu koreańskiego. — Teraz wszystko od Was samych zależy. Armia Radziecka stworzyła warunki, by naród koreański mógł przystąpić do wolnej, twórczej pracy. Wy sami winniście stać się kowalami swego szczęścia”.

Lud koreański zaczął na Północy kuć własne szczęście pod kierownictwem swej partii — Koreańskiej Partii Pracy. Chłop zaczął uprawiać ziemię odebraną japońskim obszarńnikom. Robotnicy przejęli fabryki i kopalnie, odebrane japońskim okupantom i współpracującym z nimi koreańskim kolaborantom. Dzieci zasiadły w ławkach szkolnych do nauki ojczystego języka.

Na tę chwilę naród koreański czekał 40 długich lat niewoli, nędzy i wyzisku. Ujarmiony przez japońskich imperialistów został pod wodzą partii klasy robotniczej nierówną walkę o wolność. Bo choć cesarz Korei odstąpił na zawsze swe prawa cesarstwo Japońskie, choć feudalowie i burżuazja wyrzekli się suwerenności narodowej, naród nie zrezygnował ze swoich praw do wolności. I przyszła owa upragniona wolność wraz z czerwonymi sztandarami Armii Radzieckiej.

W 23 dni po wyzwoleniu Korei przez wojska radzieckie, już po kapitulacji imperialistycznej Japonii, na południu Półwyspu Koreańskiego lądowały wojska amerykańskie. Zajmują terytorium do 38 równoleżnika.

W myśl uchwał moskiewskiej konferencji ministrów spraw granicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii z grudnia 1945 r., przedstawiciele dowództwa wojsk USA, wspólnie z przedstawicielami dowództwa wojsk radzieckich, przy współudziale rządu tymczasowego, mieli doprowadzić do zjednoczenia demokratycznej, niepodległej Korei. Nie po linii wypełnienia tych uchwał poszła jednak polityka monopolu amerykańskich i wiernego wykonawcy ich poleceń — dowódcy amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie — gen. Mac Artura. Mono-

ODPRYSKI

Kilka frankistowska, która gorączkowo przygotowuje się do wojny i asygnuje ogromne fundusze na budowę wojennych baz morskich i lotnisk, nie przejmując się zupełnie faktem, że w Hiszpanii odczuwa się dotkliwy brak szkół. Poziom nauki w szkołach hiszpańskich jest wyjątkowo niski. Tak np. nauczycielom surowo zabroniono wykładowania nawet podstawowych wiadomości z przyrody.

Jak donoszą ukazujący się w Meksyku organ emigracji hiszpańskiej, jeden z wizerunków, który trafił na lekcję geografii, ostro upomniał nauczyciela i oświadczył: „Naszym obowiązkiem jest: nauczyć dzieci czytać, pisać, rachować, modlić się i wychować je na dobrych patriotów. Wszystko inne jest zbędne”.

Cóż, jest rzeczą powszechnie wiadomą, że reżim frankistowski świadomie kultywuje ciemność, zwłaszcza wśród młodzieży, a to z tej przyczyny, aby łatwiej mu było wprzeżyć ją w klerat wyższego, a także aby mieć w pogotowiu mięso armatnie dla imperialistów amerykańskich...

polistom amerykańskim marzył się podbój całej Korei. Dążyli oni do zwiększenia swoich zysków grabieżą koreańskiej rudy żelaznej, miedzi, cyny, ołowiu, aluminium czy wolframu. Planowali wtargnąć poprzez Półwysep Koreański — drogą wytyczoną przez plany japońskiego premiera z lat trydziestych — do Chin, chcieli podbój całej Azji.

Dla urzeczywistnienia swych planów usadowili w maju 1948 r. na prezydenckim stołcu w południowej Korei swego człowieka importowanego pośpiesznie z USA, gdzie przebywał od 30 lat — Li Syn Mana. Następnie — w sierpniu 1948 r. Waszyngton zawarł pakt, dający imperializmowi amerykańskiemu prawo kontroli sił zbrojnych, życia gospodarczego i politycznego Korei południowej.

Nie zakończyła się więc walka ludu koreańskiego o wolność. W sierpniu 1948 r. w wyniku wspólnej narady kierowników partii politycznych i organizacji społecznych obu części Korei przeprowadzone zostają wybory do Najwyższego Zgromadzenia Narodowego. Uczestniczy w nich lud Północy i — nielegalnie, mimo okrutnego terroru, 77,5 proc. wyborców Południa. Uchwalona zostaje konstytucja. Utworzono rząd z Kim Ir Senem na czele. Nowowybrane Zgromadzenie na pierwszej sesji zwraca się z prośbą do rządów ZSRR i USA o wycofanie wojsk z obu części Korei. ZSRR wyraża zgodę i wycofuje wojska w 1948 r. Stany Zjednoczone odmawiają. Grają na zwłokę.

W nocy z 24 na 25 czerwca 1950 r. w myśl planów amerykańskiego komiwojażera agresji — Johna Foster Dullesa, lisymanowska armia napada na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną. Rychło dotychczas się do agresji wojska amerykańskie, pod zhańbioną tym czynem flagą ONZ. „Korea była naszym błogosławieństwem — przyzna potem cynicznie dowódca VIII armii amerykańskiej, gen. van Fleet — Korea była nieodzowna”.

Trzy lata trwała bohaterska walka narodu koreańskiego. Trzy lata trwały bohaterskie zmagania narodu z machiną wojenną imperializmu amerykańskiego. Na jeźdźcy nie przebiegali w środkach, by rzucić na kolana naród koreański. Użyli niemal wszystkiego, co zdolna była stworzyć imperialistyczna technika masowej zagłady ludzi. Palili i niszczyli bombami i napalmem miasta i wsie Korei, rozsiewali dżumę, używali pocisków z gazami trującymi. Jaki był wynik tej napaści?

Prysł mit niezwykłości amatorów podboju świata. „Po raz pierwszy w naszych dziejach — napisze z żalem amerykański dziennik „New York Herald Tribune” — zgodziliśmy się przerwać wojnę nie wygrywając jej”. Musieli zgodzić się z tym, że — jak pisze Cervantes — „są tacy, co idą po wełnę, a wracają ostrzyżeni”.

Zwyciężył mały liczebnie, lecz wielki swym umiłowaniem wolności i ojczyzny naród koreański, zespolony wokół swej partii. W tym zwycięstwie nad siłami wojny pomogli sąsiadom ochotnicy z Chin Ludowych.

Agresor musiał ulec presji potężnego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. 27 lipca 1953 r. w wyniku nieustannej walki ZSRR o ugaszenie ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, pod naciskiem pokój miłujących narodów, zawarty został rozjem w Korei. Zamieszkujący północną Koreę lud przystąpił do odbudowy leżącej w gruzach Kraju Porannej Świeżości.

610 tys. zniszczonych obiektów — fabryk, kopalń węgla i rud, domów mieszkalnych — taki był krwa wy plon amerykańskiej napaści na Koreę północną. Rany zadane ręką najeźdźcy mają być zaleczone w ciągu trzech lat, w ramach trzyletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (1954 — 1956). Powstań nowe, nieistniejące dotychczas w Korei gałęzie przemysłu. W 1957 r. Korea północna będzie m. in. produkować 6 tys. samochodów rocznie.

Nie był osamotniony w walce o

wolność bohaterski naród Korei. Nie jest też osamotniony w walce o odbudowę kraju. Od Związku Radzieckiego otrzymał bezwrotną pożyczkę w wysokości miliarda rubli, od Chin Ludowych — 8 trylionów juanów. Czesi budują dla bratniego narodu fabrykę samochodów, odbudowują kilka elektrowni wodnych, Pałacy budują zakłady naprawy parowozów i wagonów, rekonstruują kilka kopalń, Rumuni wnoszą fabrykę cementu i zakłady farmaceutyczne. Przyjaciele pomagają przyjaciółom.

Na południu kraju nadal panuje z łaski amerykańskich monopolistów krwawy reżim lisymanowski. Lud nadal cierpi głód i nędzę. 1.100 tys. bezrobotnych nie może znaleźć pracy. Jak przyznaje dziennik południowo-koreański „Kukcze Sihbo” — „chłopi głodują, żyją w nędzy”, a inny dziennik, „Tonga Ilbo”, pisał niedawno, że drogami Korei południowej w końcu ub. r. wędrowało 3 miliony włóczęgów bez środków do życia, na pół nago.

Nie los chłopów koreańskich jest przedmiotem troski „krwawego starca” — Li Syn Mana. W ostatnim tournée, jakie odbył po Stanach Zjednoczonych, ten agent imperializmu amerykańskiego zaczął znów całkiem niedwuznacznie nawoływać do nowej wojny przeciwko Północy, do wojny przeciwko Chinom.

Majaczeniem wariata nazwała prasa zachodnia — europejska wystąpienia Li Syn Mana. A za nim właśnie stoją ci wszyscy, którzy wydali w 1950 r. rozkaz napaści na Koreę Ludową, ci, którzy na Konferencji Genewskiej nie dopuścili do rozwiązania problemu koreańskiego, ci wszyscy, którzy monując prowokacyjnie wystąpienia przeciw Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, dążyli do zerwania rozejmu. Kola agresywne USA nie wyciągnęły żadnych wniosków z wszystkich poniesionych dotychczas klęsk i na polu bitew, i przy stołach konferencyjnych. Dążą za wszelką cenę do ponownego zaognienia stosunków międzynarodowych.

Ale naród koreański wierzy, że rozejm można przekształcić w trwały pokój, że kwestia koreańska może i powinna być rozwiązana, że winno nastąpić przywrócenie jedności całego kraju. To stanowisko zgodne z interesami narodu koreańskiego i z interesami pokoju w Azji i na całym świecie popierają wszystkie miłujące pokój narody. W dziewiątą rocznicę wyzwolenia — zwycięstwa w tej walce — życzy narodowi koreańskiemu polska klasa robotnicza, cały naród polski.

ED

Zakończenie Spartakiady Wodnej LPZ

W Giżycku zakończyła się pierwsza Centralna Spartakiada Wodna LPZ, rozegrana z udziałem 12-osobowych reprezentacji młodzieży LPZ-owskiej wszystkich województw oraz Warszawy i Łodzi. Ogółem w Spartakiadzie wzięło udział ok. 300 zawodników.

Zdecydowane zwycięstwo w punktacji drużynowej odnieśli reprezentanci Wrocławia, zdobywając łącznie 3140 pkt. Drugie miejsce po zwyciężym — zajął Białystok — 2870 pkt. przed Stalinoogrodem — 2260 pkt., Poznaniem — 2140 pkt i Olsztynem — 2080 pkt.

Gwardia — Start na boisku koszańskim

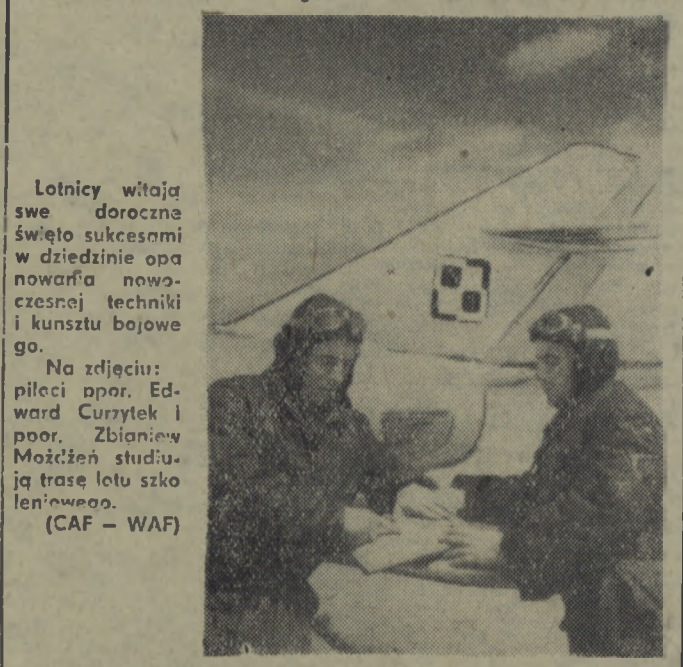
W dniu jutrzejszym, 19 bm., na stadionie koszańskim zostanie rozegrany interesujący mecz piłkarski. Wystąpią w nim miejscowe zespoły Gwardii i Startu. Spotkanie to może mieć duże znaczenie dla obu drużyn, toteż walka zapowiada się niezwykle interesująco. Oba zespoły znane są z dobrej techniki, czystej, sportowej gry i ambicji. Walka powinna stać więc na dobrym poziomie i obfitować w wiele emocjonujących sytuacji.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 16,30.



Na zdjęciu: wczasowicze nad jeziorom Nidzickim. (CAF — fot. Motyl)

Przed Świętem Lotnictwa



Lotnicy witają swe doroczne święto sukcesami w dziedzinie opnowańa nowoczesnej techniki i sztuki bojowej.

Na zdjęciu: piloci ppur. Edward Curzytek i por. Zbigniew Mościcki studiują trasę lotu szkoleniowego. (CAF — WAF)

12 września startują drużyny pięciarskie klasy A

W przyszłym miesiącu czolowe drużyny pięciarskie naszego województwa wystartują do walki o drużynowe mistrzostwo w klasie A. Termin rozgrywek jest mocno ograniczony. Pierwsze spotkania zaplanowano na 12 września, a już 28 listopada br. musi być wyłoniony mistrz województwa, który następnie weźmie udział w rozgrywkach o wejście do II ligi.

Do mistrzostw klasy A, prezydium SB WKKF dopuściło drużyny Gwardii Słupsk, Kolejarza Słupsk i Kolejarza Darłowo oraz Spójni Złotów i Spójni

Koszalin. Ponadto zarezerwowano miejsce dla drużyny wojskowej. Miejsce to najprawdopodobniej zajmie zespół WKS 234.

Pozostałe drużyny walczyć będą w klasie B.

Prawo startu w mistrzostwach mają zawodnicy posiadający odznakę SPO, którzy w terminie do dnia 4 września zostaną zgłoszeni na oddzielnych listach do SB WKKF.

Szereg kół, za wyjątkiem Kolejarza Darłowo i Spójni Złotów, nie nadesłał jeszcze zaświadczeń o udziale swych zawodników w Biegach Narodowych. Przypominamy już teraz, że bez tego zaświadczenia, które musi być potwierdzone przez terenowy komitet KF, zawodnicy nie zostaną dopuszczeni do walki.

Mistrzostwa zostaną przeprowadzone systemem punktowym, tj. każdy z każdym, na zasadzie rewanżu.

Regulamin przewiduje, że w wypadku równej ilości punktów, decydować będą tzw. punkty małe. Zarządzenie to powinno zdopinguować wszystkie drużyny do każdorazowego startu w najsilniejszą składkę. W ostatecznej punktacji nawet każdy remis w poszczególnych wagach może zadecydować o zdobyciu prawa walki o wejście do II ligi.

Na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek, tj. 4. IX. zostanie rozlosowany terminarz spotkań.

ośmiokilometrową wyprawę do kościoła i z powrotem, powyższli na ławeczki, na przyzby, gapili się na jasnobłękitne niebo, szepotali sami do siebie wspominki czy pacierze.

Poza nimi nikogo we wsi nie zostało. Kto się nie wybrał do kościoła, ten pojechał do powiatu: tam właśnie zrobiono dzisiaj zjazd aktywu młodzieżowego i samopomocy chłopskiej.

Koło południa zaczął wracać z kościoła ci, co się wybrali na sumę wcześniejszą. Jeden z pierwszych przyszedł Pisula.

Te parę dni od wyprawy do Małoleki nie należały do najmiłszych w życiu Pisuli. Następnego dnia po powrocie witano go na ulicy zapytaniami na temat zdrowia. Rzeczywiście kiepsko wyglądał, zgarbił się, nos mu się zaostrzył, policzki zapadły. Obrzydły mu szybko takie powitania, skręcił z ulicy do lasu. W domu też wysiedzieć nie mógł, ścigały go wszędzie niespokojne spojrzenia żony, która znała go dobrze i nie chorobę wietrzyła, ale coś paskudniejszego.

Chodził po lesie z godziną, myślał. Wieczorem miał się spotkać z Burackim i Fijołem, dla zreferowania wyników misji. I sam nie wiedział, co i jak ma mówić swoim kompanom.

Rzeczywiście, tak zaplątał się w tę chryję, że teraz po prostu nie wiedział co robić.

Burackiego i Fijoła sam namówił, żeby ściągnąć na wieś Turonia, dla uśmierzenia hołoty. Zrazu głowami kręcili, bali się. Potem, gdy nastraszył ich, jak się należy kołchozom, przestraszyli się, nawet zaczęli się kłócić ze sobą, na kogo naszczuć leśnych. Buracki podsuwał Bryję i Piotrowskiego, Fijoł nastawał na Skirnych. Pisula nie bez trudu pogodził ich propozycję, żeby z tych i tamtych polecieć Turoniowi pod szczególną opieką.

Uwierzywszy jednak w możliwość rozwiązania dojrzejących coraz bardziej wsiowych kłopotów przy pomocy siły zbrojnej i Buracki i Fijoł niechętnie przyjęli Pisulową propozycję, że dla ich pięknych oczu nie będzie fatygował się sam pan pułkownik Turoń, że jeśli się chce jego na występie gościnne zaprosić, należałoby *przygotować mu niegorsze honorarium. Pisula musiał uderzyć w mośiężne struny patriotyzmu, zanim ich ociąganie się mógł pokonać.

(D. c. m.)

JERZY PUTRAMENT

ROZSTAJE

CZĘŚĆ I.

(35)

Turoń dostrzegł jeszcze twarz szczęśliwą ojca i też padł, na siano, śmiech mu się spotęgował, ryczał donośnie, aż do łez, aż do bólu w brzuchu.

Stop, koniec, co było dalej, nie przypomni już sobie nigdy. Tylko tę swoją radość pamiętał, swój śmiech, nieodparty, bezinteresowny. Od czasu do czasu przybłęga doń takie przypomnienie, nawet nie faktów, ówczesnego nastroju. I jeszcze dziś, po trzydziestu kilku latach, potrafi jeszcze rozchmurzyć.

Rozchmurzony, radosny, wstał, krzyknął na Odweta. Pobudka pobiegła przez las, jeszcze czarny od nocy. Zaczął się wielki dzień w życiu Turonia.

JANOWICE

1.

Janowice leżały na uboczu od głównych gościńców, otoczone bagnistymi lasami, daleko i od kolei i od powiatowego miasta. Do najbliższej wsi kościelnej, Tomaszówka było na przełaj przez las cztery kilometry, a w czasie roztopów i pełne dwaście.

Tej niedzieli susza jesienna trwała jeszcze, janowiczanie więc ciągnęli gromadkami przez las sosnowy. Kobiety pobrały kosałki, szły, wypatrywały grzybów, dziewczyny także zbłęgały ze ściętki, po dwie, po trzy dopadały krzaków leśniczynowych, z piskiem chyliły gałęzie, wysypywały orzechy, opędzały się chłopcom.

Dzień się klarował ciepły, bezchmurny, bezwietrzny. Około dziesiątej słońce przypaliło, jak w lipcu. Pszczoły huczały w pasiekach, śpiesząc obsłużyć rozkwitłe właśnie wrzosowiska. Staruszkowie, którym siły zabrakło na